



Meksyk

Kraina tequilą i NAFTA płynąca?

studia za granicą

Włochy



Problemy finansowania **SŁUŻBY ZDROWIA**



Zachwiane **EURO** w chwiejnej **Europie**



e - **LEARNING**



HYIP - czy warto?



BABA za kółkiem



FORWARD[®]

magazyn studencki

Koordynator projektu:

Joanna Sobczak

Redaktor naczelna:

Katarzyna Błaszkiwicz

Zespół projektowy:

Jakub Koziński

Marcin Antosik

Autorzy tekstów:

Michał Bieńkowski

Katarzyna Błaszkiwicz

Martyna Czapska

Piotr Gregor

Klaudia Kaczmarek

Jakub Koziński

Bartłomiej Krzeczewski

Anna Krzysztofek

Paweł Kurpiel

Filip Nowicki

Agnieszka Pietryka

Dawid Rezler

Justyna Wieloch

Adrian Wójtowicz



SKN Progress Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

Instytut Finansów,

Bankowości i Ubezpieczeń

ul. Rewolucji 1905r. 41

90-255 Łódź

Siedziba: pok. D 316a

Tel/Fax (0-42) 635-51-05

progress@progress.org.pl

www.progress.org.pl

"Wszystkie materiały chronione są prawem autorskim. Przedruk lub rozpowszechnianie w jakiegokolwiek formie i jakimkolwiek języku bez pisemnej zgody wydawcy jest zabronione."

FORWARD[®]
magazyn studencki

Design:

Tomasz
Wochna
wochnatomasz@o2.pl



Witajcie!

Wakacje już za nami i przyszedł czas rozpocząć kolejny rok akademicki. Aby uprzyjemnić Wam te niełatwe dla każdego studenta chwile, przygotowaliśmy kolejny – szósty - numer magazynu **FORWARD**.

Na początek proponujemy artykuł o problemach finansowych służby zdrowia. Dowiedzie się też, czy Meksyk jest krainą tequilą czy NAFTA płynącą. Nasi koledzy z innych miast przybliżą Wam popularny ostatnio termin Corporate Governance oraz pozwolą zrozumieć filozofię Kaizen. Jak w każdym numerze, poruszać będziemy bardzo ważne tematy dotyczące finansów. Przyjrzymy się potencjalnym skutkom planowanego wzrostu podatku VAT oraz Wysokodochodowym Programom Inwestycyjnym. Przeanalizujemy zachowanie euro i kursu EUR/USD. Dokonamy również analizy jednej z największych spółek w branży chemicznej.

Ponadto w tym numerze zabierzemy Was w podróż do Włoch. Każdego studenta zainteresuje pewnie artykuł o e-learningu. Wszystkim poszukującym pracy, proponujemy artykuł o tym, jak podpisać umowę o pracę, o czym pamiętać, na co uważać. Być może poza poszukiwaniem wymarzonego pracodawcy szukacie szkoły jazdy, zachęcamy do zapoznania się z kobiecymi szkołami jazdy. Na koniec proponujemy artykuł o fan(atyk)ach oraz o jednej ze studenckich rozgłośni radiowych.

Z radością informujemy Was też, że FORWARD został patronem medialnym prestiżowego konkursu dla studentów. Experience PwC firm PricewaterhouseCoopers rusza już 4 października (zapisy na www.experiencepwc.pl). Gorąco zachęcamy Was do spróbowania swoich sił, zdobycia nowego doświadczenia i cennych nagród!

Cieszymy się bardzo, że **FORWARD** cieszy się tak wielką popularnością. Dziękujemy za wszystkie opinie na temat naszego pisma – bardzo pomogły nam przy tworzeniu tego numeru.

Zapraszamy do lektury!

Więcej informacji o magazynie Forward znajdziecie na naszej stronie internetowej

www.forward.progress.org.pl

oraz zakładce na stronie internetowej **SKN PROGRESS**:

www.progress.org.pl

forward.redakcja@gmail.com



Patronat nad pismem objęli:

prof. zw. dr hab. Włodzimierz Nykiel
Rektor Uniwersytetu Łódzkiego

prof. zw. dr hab. Jan Gajda
Dziekan Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego

dr hab. Monika Marcinkowska prof. nadzw. UŁ
Dyrektor Instytutu Finansów, Bankowości i Ubezpieczeń
na Wydziale Ekonomiczno - Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego





Spis Treści



Trendy biznesowe

- Problem finansowania służby zdrowia | 2
- Meksyk - kraina tequilą i NAFTĄ płynąca? | 4
- Corporate Governance | 6
- Filozofia KAIZEN | 8



Twoje finanse

- Wzrost VAT | 11
- HYIP - czym są? czy warto? | 12



Analiza

- EUR/USD - co nim kieruje, a co nie | 14
- Synthos analiza - Sektor chemiczny | 16
- Zachwiane euro w chwiejnej Europie | 18



Edukacja i kariera

- Viva Italia! | 20
- E-learning | 22
- Fan(atyk?) | 25
- Umowa o pracę | 27



Styl życia

- Baba za kółkiem? Wspaniale! | 30
- Radio ŻAK | 32



Tekst: Bartłomiej Krzeczewski

Uniwersytet Łódzki

Finanse i Bankowość

Zarządzanie spec. Marketing

bartlomiej.k@op.pl



problem finansowania SŁUŻBY ZDROWIA

Ostatnio w mediach wiele uwagi poświęca się tematowi komercjalizacji i prywatyzacji systemu ochrony zdrowia w Polsce. Przy tej okazji warto przyjrzeć się skutkom wprowadzonej ponad dziesięć lat temu reformy służby zdrowia oraz temu, w jaki sposób są finansowane usługi medyczne w naszym kraju. Warto też dokonać różniczenia pomiędzy komercjalizacją a prywatyzacją.

Komercjalizacja a prywatyzacja

Komercjalizacja jest procesem polegającym na przekształceniu przedsiębiorstwa państwowego lub samorządowego w spółkę prawa handlowego, w której jedynym lub głównym udziałowcem pozostaje Skarb Państwa lub samorząd.

Prywatyzacja z kolei polega na przekazaniu prywatnemu właścicielowi mienia państwowego lub samorządowego na drodze uwłaszczenia lub sprzedaży.

Skutki reformy

Poszukiwanie racjonalnego finansowania systemu ochrony zdrowia nie jest procesem łatwym, o czym świadczą ciągłe spory i dyskusje toczące się wokół tego tematu. W roku 1999 zainicjowano reformę systemu ochrony zdrowia w Polsce, której celem było usprawnienie funkcjonowania i finansowania systemu. Najważniejsze zmiany to:

- **odejście** od całościowego finansowania służby zdrowia z budżetu państwa poprzez przejście do systemu ubezpiecze-

niowo – budżetowego,

- **zniesienie** rejonizacji w świadczeniu usług medycznych,

- **reorganizacja** struktur własnościowych i funkcyjnych w polskiej służbie zdrowia.

W wyniku realizacji założeń reformy powołano do życia kasy chorych, których zadaniem była akumulacja i podział środków potrzebnych na finansowanie usług medycznych. W 2003 roku w miejsce kas chorych utworzono Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ) złożony z centrali i 16 oddziałów wojewódzkich. Wielkość środków, jaka zostanie przyznana każdemu z nich, zależy głównie od liczby pacjentów korzystających z usług medycznych w danym rejonie. Bezpośrednio na środki w dyspozycji NFZ wpływa wysokość składki na ubezpieczenie zdrowotne. W latach 2002 – 2007 zwiększała się jej wartość procentowa, a od roku 2007 utrzymuje się ona na stałym poziomie 9% podstawy wymiaru. Pośredni wpływ na środki NFZu mogą wobec tego mieć wielkość dochodów osobistych ludności oraz stopa bezrobocia. W okresie 2002 – 2008 następował wzrost przeciętnego wynagrodzenia nominalnego brutto w sektorze przedsiębiorstw i spadek stopy bezrobocia, co było zjawiskiem wpływającym w sposób pozytywny na ilość środków NFZ (Tabela 1).

Aktualne problemy służby zdrowia

Problemy związanych z finansowaniem systemu medycznego w Polsce jest wie-

le. Jednym z nich są z pewnością limity punktów przyznawane placówkom ochrony zdrowia przez NFZ na finansowanie ze środków publicznych wykonywanych świadczeń. Aby dana placówka mogła taki limit otrzymać, musi wziąć udział w organizowanym cyklicznie przez Narodowy Fundusz Zdrowia konkursie ofert. Limit punktów należy odpowiednio rozplanować na cały rok kalendarzowy, aby dany podmiot mógł funkcjonować w sposób rentowny. Często słyszy się, iż limity punktów nie wystarczają na pokrycie wszystkich świadczeń w danym roku. Bywa, iż taka sytuacja ma miejsce nawet w połowie roku. Pokazuje to, jak ważne jest dzisiaj odpowiednie planowanie i zarządzanie w finansowaniu systemu ochrony zdrowia, zarówno ze strony NFZ (aby przydzielał danej placówce optymalny limit punktów), jak i ze strony danego podmiotu ochrony zdrowia (aby odpowiednio przyznanym limitem rozporządzał i w miarę możliwości w sposób równomierny rozkładał świadczenia danego typu).

Rentowność placówek ochrony zdrowia stanowi niezwykle ważny problem w systemie medycznym. Odpowiednio zarządzane ZOZy powinny leczyć pacjentów - i co znacznie trudniejsze - przynosić zyski. Wiele z nich, przede wszystkim publiczne szpitale, ma problemy z rentownością i narastającym zadłużeniem. Przyczyn tego stanu można dopatrywać się w braku odpowiedniej kadry zarządzającej, nadmiernie rozbudowanej administracji i złym planowaniu. Należy również pamiętać, iż szpitale publiczne mają pewną mi-



Tabela 1. Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Strona internetowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych: http://www.zus.pl/files/minimalna_podstawa.pdf, stan na dzień 27.02.2010 oraz Informacji o sytuacji społeczno – gospodarczej kraju – rok 2008, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, 2009

Rok	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008
Składka na ubezpieczenie zdrowotne (% podstawy wymiaru)	7,75	8	8,25	8,5	8,75	9	9
Przeciętne wynagrodzenie nominalne brutto w sektorze przedsiębiorstw	2277,43	2341,53	2438,57	2515,85	2643,92	2888,20	3179,01
stopa bezrobocia (na końcu roku w %)	18,0	20,0	19,0	17,6	14,8	11,2	9,5

się społeczną, jaką jest dbałość o zdrowie społeczeństwa. O ile szpitale niepubliczne mogą pozwolić sobie na świadczenie najbardziej rentownych usług, o tyle publiczne szpitale wojewódzkie muszą również dostarczać pacjentom usługi z zakresu mniej opłacalnych specjalności medycznych. Należy też zwrócić uwagę na fakt, iż często pomimo znacznego zadłużenia szpitali publicznych warto te placówki w dalszym ciągu utrzymywać. Prawdopodobnie z racji skali inwestycji w aparaturę medyczną, odpowiednie przystosowanie budynków, itp. są to placówki, które jest trudno zastąpić poprzez prywatne inwestycje.

Czy zawsze prywatne musi być płatne?

Wspomniana reforma umożliwiła tworzenie placówek ochrony zdrowia w formie niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej. Są to podmioty prywatne, które mogą świadczyć usługi medyczne finansowane ze środków publicznych. Mogą również świadczyć usługi odpłatnie na zasadach komercyjnych.

Wiele spośród tego typu placówek skupia swoją działalność na tzw. podstawowej opiece zdrowotnej (POZ) oraz na ambulatoryjnej opiece specjalistycznej, które mogą być z powodzeniem finansowane ze środków publicznych. Aktualnie większość niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej stanowią przychodnie – blisko 12 tys., natomiast niepublicznych szpitali jest aktualnie 140. Działalność POZ jest finansowana na zasadzie tzw. stawki kapitałowej, która jest comiesięcznie przekazywana placówkom ochrony zdrowia świadczącym usługi w tym zakresie. Stawka ta jest przekazywana za każdego zapisanego do placówki pacjenta. Jeśli chodzi o świadczenia specjalistyczne, są one finansowane za zasadzie limitu punktów przyznawanych przez NFZ. Dzięki

temu pacjenci mogą korzystać z usług NZOZów nieodpłatnie. Placówki te mogą również świadczyć na rzecz pacjenta usługi na zasadach komercyjnych, czyli odpłatnie. Wykonywane są one z wykorzystaniem wolnych mocy przerobowych na życzenie pacjenta.

Na przykładzie niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej można zauważyć, iż działalność medyczna prowadzona przez prywatne podmioty może być finansowana ze środków publicznych, dzięki czemu pacjenci mogą z powodzeniem korzystać z ich usług bezpłatnie.

Reformować, czy nie reformować?

Spory odnośnie tego, czy należy reformować istniejący system medyczny poprzez komercjalizację lub prywatyzację polskich zakładów opieki zdrowotnej ciągle trwają. Z jednej strony komercjalizacja zapewniłaby zabezpieczenie majątku państwowego, gdyż w jej przypadku głównym lub jedynym udziałowcem w danej placówce pozostanie Skarb Państwa lub samorząd, z drugiej jednak strony może to zniechęcać prywatnych inwestorów do wejścia w taką inwestycję. Korzystniejsze dla nich byłoby z pewnością procesy prywatyzacji-

ne. Na skutek prywatyzacji następuje jednak przerzucenie długu prywatyzowanych placówek na organ założycielski, czyli samorządy. Ponadto warto zwrócić uwagę na fakt, iż w przypadku prywatyzacji istnieje ryzyko zamknięcia danego zakładu opieki zdrowotnej, jeśli nie będzie on przynosił zysków, co może być problematyczne w sytuacji, gdy jest to jedyny tego typu ośrodek w danym regionie.

Warto byłoby jednak zdecydować się na któryś z wariantów, gdyż aktualnie większość szpitali publicznych wykazuje straty, w przeciwieństwie do szpitali niepublicznych, które wykazując zysk, odprowadzają podatki i tym samym generują wpływy do budżetu państwa.

Co więcej, publiczne szpitale mogą nie wytrzymać konkurencji ze strony tych, które stały się spółkami prawa handlowego. Takie podmioty mogą udzielać świadczeń finansowanych zarówno ze środków publicznych, czyli pochodzących z NFZ, jak i wykorzystywać wolne moce przerobowe na działalność komercyjną. A zatem warto reformować, ale z głową, gdyż system medyczny ze względu na swoją specyfikę, jaką jest dbałość o jedną z największych wartości, czyli zdrowie, powinien funkcjonować w sposób sprawny i efektywny.





Meksyk - kraina tequilą i NAFTA płynąca?



Tekst: Justyna Wieloch
mgr Stosunków Międzynarodowych
justyna.wieloch86@gmail.com

Meksyk



Kraina tequilą i NAFTA płynąca?

Północnoamerykańskie Porozumienie o Wolnym Handlu (NAFTA – North American Free Trade Agreement) jest, obok Unii Europejskiej, przykładem ugrupowania, do którego należą zarówno państwa rozwinięte, jak i rozwijające się. Ta szczególna struktura pozwala przeanalizować, w jaki sposób zmienia się gospodarka państwa na niższym poziomie rozwoju gospodarczego w sytuacji, gdy dochodzi do liberalizacji handlu z krajami znajdującymi się na znacznie wyższym poziomie. Czy szesnaście lat od utworzenia Porozumienia Meksyk wybił się na trampolinie do lepszego, bardziej rozwiniętego gospodarczo świata?

Północnoamerykańskie Porozumienie o Wolnym Handlu miało stanowić przeciwwagę dla Unii Europejskiej i tworzyć platformę współpracy państw kontynentu. Konsekwencją zniesienia barier handlowych miało być zacieśnianie współpracy we wzajemnych relacjach Stany Zjednoczone – Kanada – Meksyk. Na co liczyła administracja meksykańska, podejmując wówczas decyzję o przystąpieniu do ugrupowania? Główne nadzieje

związane były z przyspieszeniem tempa wzrostu gospodarczego, zwiększeniem eksportu oraz związanym z tym wzrostem zatrudnienia. Apetyty na napływ inwestycji zagranicznych były bardzo duże, bowiem to obcy kapitał miał stymulować rozwój, dawać miejsca pracy, zwiększać dostępność nowych technologii. Czy Meksyk faktycznie wykorzystał wszystkie szanse, jakie dawało członkostwo w NAFTA? Czy tworzenie ugrupowania z takim mocarstwem jak Stany Zjednoczone to pewny sukces? W końcu, czy liberalizacja handlu daje same korzyści, czy może wszystko ma swoją cenę? A jeśli tak, jak wysoka jest ta cena i na kogo wystawiono rachunek?

Członkostwo w NAFTA otworzyło przed meksykańskimi producentami drzwi do amerykańskiego rynku zbytu – chłonnego, bogatego, a zatem idealnego partnera handlowego. Jeszcze w 1990 roku, a więc przed przystąpieniem do Porozumienia, Meksyk realizował eksport na poziomie 41 mld USD i był mało znaczącym podmiotem handlu światowego. Od momentu przystąpienia do NAFTA eksport Meksyku dynamicznie rośnie i do 2009 roku zwiększył swoją wartość o ponad 470%, przyczyniając się do realizacji długoterminowego planu rozwoju gospodarczego.

Niezmieniony pozostał natomiast kierunek meksykańskiego eksportu – Stany Zjednoczone. Silne uzależnienie eksportu od północnego partnera wiąże się z rozkwitem produkcji w czasach prosperity, ale też zagrożeniem załamania handlu w przypadku osłabienia koniunktury dominującego partnera handlowego. Taka sytuacja miała miejsce w 2009 roku, kiedy to załamanie koniunktury spowodowane kryzysem finansowym doprowadziło do zmniejszenia eksportu o ponad 50 mld USD (ok. 20%) (patrz Wykres 1). W tym samym roku doszło do spadku popytu oraz obniżenia cen ropy naftowej, przez co jeden z największych eksporterów tego surowca na własnej skórze odczuł odpływ petrodolarów.

Oprócz samego wzrostu eksportu zmieniła się również jego struktura – pojawiły się bowiem nowe grupy towarów, które przed przystąpieniem do NAFTA nie były w ogóle przedmiotem handlu. Wartą wspomnienia kategorią są produkty motoryzacyjne, których eksport dynamicznie rośnie za sprawą *maquiladoras*. Jest to program, który zakładał rozwój przedsiębiorstw amerykańskich, zlokalizowanych w rejonie przygranicznym Meksyku i zatrudniających pracowników meksykańskich, których zadaniem jest produkcja towarów na eksport do Stanów Zjedno-

Meksyk - kraina tequilą i NAFTA płynąca?



zonych. Przedsiębiorstwa te specjalizują się właśnie w branży motoryzacyjnej, wykorzystując różnice w kosztach produkcji wynikających z wysokości wynagrodzenia pracowników, liberalnego prawa pracowniczego, czy nieuregulowanej kwestii ochrony środowiska.

Jednym ze wskaźników, które pozwalają ocenić sytuację gospodarczą kraju, jest dynamika PKB. Od momentu wejścia w życie porozumienia pogłębia się konwergencja gospodarek Meksyku i Stanów Zjednoczonych, czego dowodem jest podobny cykl PKB (patrz Wykres 2). Zniesienie barier w handlu zgodnie z przyjętymi ustaleniami następowało stopniowo. Pierwsze istotne zmiany wprowadzono w 1994 – z chwilą wejścia w życie Porozumienia, natomiast kolejny duży pakiet uzgodnień zaczął obowiązywać od 1998

roku, co tłumaczy nasilenie zjawiska konwergencji od 1998 roku.

oprócz wzrostu eksportu i upodobnienia cyklu dynamiki PKB do USA Meksyk miał odnieść sukces przyciągając inwestorów zagranicznych. Atrakcyjność tamtejszego rynku w połączeniu z przyjętymi w porozumieniu ustaleniami faktycznie doprowadziły do napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Dlaczego ustalenia porozumienia były tak korzystne dla Meksyku? Otóż, zgodnie z obowiązującymi przepisami, tylko towary, które niemal w 100% pochodziły z terytorium NAFTA mogły trafiać na rynek Stanów Zjednoczonych bez nałożonego cła. Amerykańscy producenci, zamiast importować produkty z dalekich państw o niskich kosztach produkcji woleli zainwestować w przedsiębiorstwa lokalizowane w Meksyku, czer-

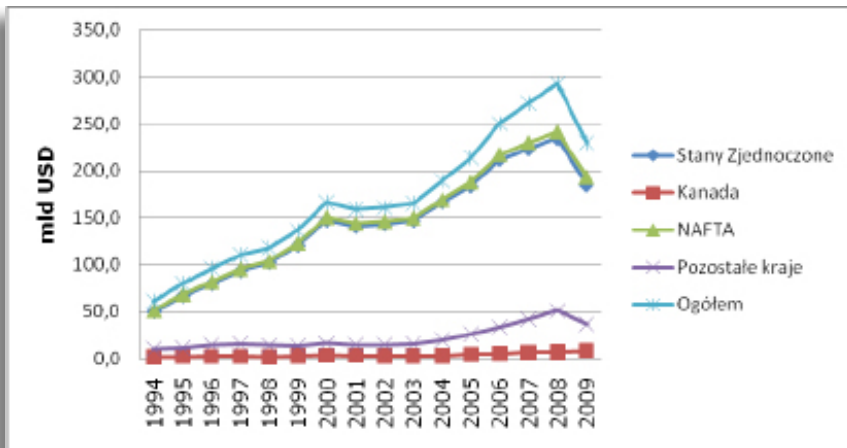
pać jak najwięcej korzyści z tamtejszego rynku, a następnie odsyłać tańsze towary do Stanów Zjednoczonych.

Analizując podstawowe wskaźniki można by uznać, że spełnił się meksykański sen. Ale – właśnie, czy jest jakieś ale? Zaniżane płace, zbyt długi czas pracy, czy niezmienione od 1994 roku minimalne wynagrodzenie na poziomie 1USD/h nie świadczą o znacznym podniesieniu poziomu życia przeciętnego meksykańskiego pracownika. Uzależnienie od gospodarki amerykańskiej w czasach boomu gospodarczego może być jak złapanie Pana Boga za nogi, ale jak pokazał poprzedni rok, może być to również kubeł zimnej wody wylany na rozgrzaną do czerwoności meksykańską maszynę eksportową.

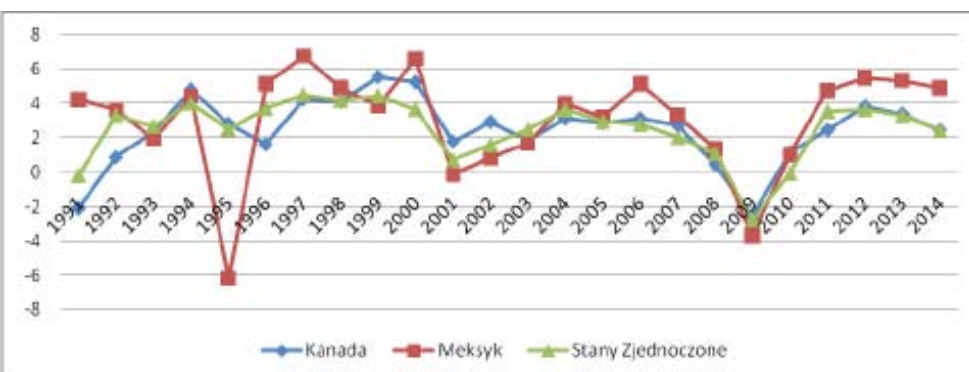
Przeprowadzając bilans korzyści i strat należy zadać sobie jeszcze jedno pytanie – czy i jaką alternatywę miał w tamtym czasie Meksyk? Pozostając na drodze rozwojowego truchtu, zawieszony między Ameryką Północną a Południową zdecydował się na sprint z największym mocarstwem świata, zyskując wiarygodność i zaufanie zachodniego świata. Negatywne konsekwencje integracji ponoszą przede wszystkim przeciętni obywatele Meksyku. Pytanie brzmi: czy to, co złe wynika z natury NAFTA, czy z ułomności instytucji meksykańskich, które nie potrafią kreować i egzekwować prawa? Komu należy powiedzieć *adiós*?

Wykres 1 Eksport towarów z Meksyku w latach 1994 – 2009

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportów World Trade Organization, International Trade Statistics 1991 – 2008, za: http://www.wto.org/english/res_e/statis_e/its_e.htm, z dnia 18 sierpnia 2010 roku oraz http://www.economia-snci.gob.mx/sphp_pages/estadisticas/cuad_resumen/expmx_e.htm, z dnia 8 kwietnia 2010 roku.



Wykres 2 Zmiany we wzroście PKB Kanady, Meksyku i USA w latach 1991-2014



Uwaga: Dla Kanady i USA wartości po 2009 roku, natomiast dla Meksyku po 2007 roku stanowią prognozy Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

źródło: Opracowanie własne na podstawie danych World Economic Outlook database opracowanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, za: <http://www.imf.com>



Tekst: Paweł Kurpiel

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
Finanse i Rachunkowość, Zarządzanie
pawel_kurpiel@wp.pl

Corporate Governance

Rada Nadzorcza – przyjaciel inwestora?

Jaki jest największy wynalazek w dziejach ludzkości? Ogień? A może koło? Jeden ze znanych mi profesorów finansów twierdzi, że jest nim spółka akcyjna. Zaskakujące? Tak, ale też słuszne, gdyż to właśnie ta prawno-ekonomiczna forma organizacji doniosłe przyczyniła się do postępu cywilizacyjnego świata.

Jedną z jej cech charakterystycznych, która w praktyce sprawia sporo problemów, jest rozdział własności i zarządzania. Własność jest zwykle rozproszona między wielu drobnych inwestorów, którzy rzadko kiedy korzystają z przysługujących im praw korporacyjnych. Z kolei zdarza się, że zarządy spółek wykorzystują swoje uprawnienia nie do maksymalizowania wartości przedsiębiorstwa (czyli bogactwa akcjonariuszy), ale do realizacji własnych, partykularnych interesów.

Czy ten konflikt interesu dotyczy bezpośrednio mnie – indywidualnego inwestora? Czy jeśli zarabiam na akcjach (bo drożeją od kilku miesięcy), to muszę się przejmować „polityką”? Za odpowiedź powinny posłużyć słowa-klucze: Enron, Worldcom, Parmalat. To korporacje, których kulejące, bądź wręcz nieobecne zasady ładu korporacyjnego (*corporate governance*) nie uchroniły przed bankructwem, a tysiące inwestorów przed utratą

pieniędzy. O tym, że nasz rodzimy rynek finansowy też nie jest kryształowy, niech świadczą liczne interwencje Stowarzyszenia Inwestorów Indywidualnych lub kary nakładane przez Komisję Nadzoru Finansowego.

Na szczęście gospodarka wolnorynkowa znalazła i wypracowała odpowiednio wcześniej „...system zasad, polityk, procedur i jasno wyznaczonych obszarów odpowiedzialności stosowanych przez akcjonariuszy, w celu przezwyciężenia konfliktów interesu właściwych spółce kapitałowej”¹, przez co właśnie rozumiemy ład korporacyjny. Z kolei sercem (i mózgiem) systemu *corporate governance* w przedsiębiorstwie powinna być rada nadzorcza.

Oczywiście wyobraźni już widzę, jak zwiększyć z Was uśmiecha się z przekąsem: „Rada nadzorcza? Tych kilku facetów, koleśków prezesa, którzy zbierają się kilka razy w roku, aby jak najszybciej uchwalić to co konieczne, zarobić swoje i wrócić do domu, albo prawdopodobnie na posiedzenie kolejnej rady?”. Niestety, tak często to wygląda, a jedynym sposobem by to zmienić, jest aktywność inwestorów, nawet tych najmniejszych. Dlaczego?

Ponieważ zgodnie z Kodeksem Spółek Handlowych to właśnie oni jako współwłaściciele spółki powołują członków rady

nadzorczej², a ponadto mogą nadać jej pozakodeksowe uprawnienia, w szczególności zobligować zarząd do uzyskania zgody rady przed dokonaniem określonych w statucie czynności. De facto rada staje się wówczas nie tylko „oczami” i „uszami”, ale też „rękoma” akcjonariuszy.

Istotnym problemem obok „jak powołać”, jest też „kogo powołać”, a w zasadzie „kogo na pewno nie powoływać” na członka rady nadzorczej. KSH ponownie ułatwia trochę sprawę, wykluczając kandydatury osób skazanych za różne przestępstwa gospodarcze, a także eliminując członków zarządu (oraz inne osoby bezpośrednio im podlegające), prokurentów, likwidatorów, kierowników oddziału lub zakładu oraz zatrudnionych w spółce głównych księgowych, radców prawnych i adwokatów.

Krok dalej idą Dobre Praktyki Spółek Notowanych na GPW sankcjonowane przez Regulamin Giełdy. Są one stosowane w ramach zasady „*comply or explain*”, co oznacza, że wszyscy emitenci akcji notowanych na giełdzie powinni każdorazowo do raportu rocznego dołączać raport dotyczący stosowania zasad ładu korporacyjnego (Dobrych Praktyk), w którym mają informować o ewentualnym niestosowaniu wybranych zasad wraz z podaniem przyczyn i sposobu poprawy tej sytuacji.

Dobre Praktyki rozwijają temat „niezależności” członków Rady Nadzorczej, stwierdzając, że „przynajmniej dwóch członków rady nadzorczej³ powinno spełniać kryteria niezależności od spółki i podmiotów pozostających w istotnym powiązaniu ze Spółką (...); osoba będąca pracownikiem spółki, podmiotu zależnego lub podmiotu stowarzyszonego nie może być uznana za spełniającą kryteria niezależności. Ponadto za powiązanie z akcjonariuszem wykluczające przymiot niezależności członka rady nadzorczej w rozumieniu niniejszej zasady rozumie się rzeczywiste i istotne powiązanie z akcjonariuszem mającym prawo do wykonywania 5% i więcej ogólnej liczby głosów na walnym zgromadzeniu”.

GPW zaleca też, aby „członek rady nadzorczej posiadał należytą wiedzę i doświadczenie oraz był w stanie poświęcić niezbędną ilość czasu na wykonywanie swoich obowiązków”, a także „GPW rekomenduje spółkom publicznym

i ich akcjonariuszom, by zapewniały one zrównoważony udział kobiet i mężczyzn w wykonywaniu funkcji zarządu i nadzoru w przedsiębiorstwach, wzmacniając w ten sposób kreatywność i innowacyjność w prowadzonej przez spółki działalności gospodarczej”.

Czy to wystarczająco surowe zalecenia i wymagania? To zależy od perspektywy. Polski rynek kapitałowy na pewno nie może pochwalić się tak długą tradycją *corporate governance* jak rynek amerykański i wielu zasad tam stosowanych nie da się szybko przenieść na nasz grunt. Na przykład, wprowadzenie obowiązku posiadania przynajmniej dwóch niezależnych członków rady nadzorczej należy uznać za znaczne osiągnięcie. Nie zmienia to faktu, że na Zachodzie można mówić o sprawnie funkcjonującej radzie dopiero wówczas, gdy co najmniej połowa członków jest zupełnie niezależna od zarządu, a pojawiają się postulaty, by było ich przynajmniej 3/4⁴.

Nasuwane się wnioski są jednak optymistyczne. Coraz więcej notowanych spółek oraz ich akcjonariuszy zdaje sobie sprawę z przysługujących im praw i obowiązków, a także coraz częściej realizuje się w praktyce postulat aktywnego, właścicielskiego podejścia inwestorów do przedsiębiorstw, których walory posiadają. Rola rady nadzorczej jest w tym procesie nie do przecenienia. Sprawując stały nadzór nad spółką, powinna ona dbać o bezpieczeństwo finansowe wszystkich jej właścicieli i odpowiednio równoważyć silną pozycję zarządu. Tak jak w demokracji podział władzy oraz system „*checks and balances*” może tylko wyjść wszystkim na zdrowie.

1. Zob. *Corporate Governance w Corporate Finance: A Practical Approach*, M. Clayman, M. Fridson, G. Troughton, CFA Institute 2008

2. Oczywiście, o ile statut spółki nie stanowi inaczej. Należy przy tym pamiętać, że po pierwsze, zmiana statutu należy do kompetencji wyłącznie walnego zgromadzenia akcjonariuszy, zaś po drugie, istnieje możliwość głosowania grupami, co stanowi znaczne udogodnienie dla akcjonariuszy mniejszościowych.

3. KSH reguluje, że w spółce publicznej członków zarządu powinno być przynajmniej pięciu.

4. Zob. *Corporate Governance w Corporate Finance: A Practical Approach*, M. Clayman, M. Fridson, G. Troughton, CFA Institute 2008

W PricewaterhouseCoopers będziesz mieć okazję, by rozwinąć swoje umiejętności i stać się cenionym ekspertem.

Zapoznaj się z naszą ofertą:

- pracy i praktyk w dziale audytu
- pracy i praktyk w dziale doradztwa prawno-podatkowego
- praktyk w dziale doradztwa biznesowego

Najbliższe terminy zgłoszeń:

- 31 października
- 5 grudnia

Aplikuj na www.pwc.com/kariera





Tekst: Anna Krzysztofek

Prezes Studenckiego Koła Naukowego KONCEPT
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
Jana Kochanowskiego w Kielcach
e-mail: krzysztofek.anna@gmail.com

Filozofia Kaizen

Kaizen – co to takiego?

Słowo *kaizen* pochodzi z języka japońskiego. Można tłumaczyć je oddzielnie *kai* – zmiana, *zen* – dobry, w efekcie powstaje *kaizen*, czyli dobra zmiana, ciągłe ulepszanie, postęp. Metoda kaizen ma swoje źródło w kulturze Japonii oraz praktykach związanych z zarządzaniem. Jak powiedział guru kaizen - Masaaki Imai w 1986 roku, kaizen oznacza udoskonalanie na każdym polu działalności człowieka, niekończący się proces podnoszenia jakości firmy i produktu. Choć kaizen wykształciło się na gruncie firm przemysłowych i fabryk, to obecnie stanowi ponadbranżowy styl zarządzania, który sprawdza się właściwie w każdym rodzaju przedsiębiorstwach,

Cele kaizen

Kaizen poprzez stopniowe doskonalenie wszelkich aspektów działalności firmy dąży do osiągnięcia wielu celów. Najważniejsze z nich to:

- skrócenie czasu realizacji procesu oraz poprawy jakości;
- tworzenie kryteriów oceny i nagradzania;
- redukcja kosztów.

Cykl PDCA - zwany też cyklem Deminga, to narzędzie skupiające się na ciągłym doskonaleniu procesów poprzez realizację czterech głównych działań. Zakłada on, iż należy w pierwszej kolejności zaplanować (P - *plan* - Planuj) udoskonalenie danego obszaru poprzez jego analizę, potem zaprojektować i wdrożyć (D - *do* - Wykonaj) zaplanowane rozwiązanie, a następnym etapem jest sprawdzenie (C - *check* - Sprawdź) jak funkcjonuje i czy przynosi zakładane rezultaty. Jeśli rozwiązanie się sprawdza, zostaje przyjęte jako standard i jest stosowane (A - *apply* - Zastosuj) w codziennej pracy. W skrócie: Zaplanuj - Wykonaj - Zbadaj - Zastosuj.

Podstawowe techniki kaizen

5 razy „Dlaczego” („5 Why”) – to podstawowa dla kaizen i technika organizatorska, stosowana na zasadzie „Gdy trafisz na problem, 5 razy zapytaj „Dlaczego?””, -czyli drąż temat tak długo, aż znajdziesz przyczynę najgłębszą (ang. root cause).

Praktyki 5S (pierwotnie 4S) - system praktyk porządkowania miejsca pracy. Wprowadzenie ich w przedsiębiorstwie zwiększa zaangażowanie pracowników na rzecz doskonalenia procesów. praktyki 5S zawierają się w hasłach:

Selekcja - oddziel rzeczy niepotrzebne od potrzebnych i pozbyć się ich;

Systematyka - rzeczy potrzebne ulóż w sposób wygodny do użycia;

Sprzątanie - posprzątaj dokładnie stanowisko robocze i oczyść narzędzia;

Schludność - bądź schludny i czysty, unikaj brudnego środowiska pracy (alternatywnie: STANDARYZACJA - określ normy porządku na stanowisku pracy i przestrzegaj ich);

Samodyscyplina - utrzymuj wysoki poziom dyscypliny i etyki pracy.

7 rodzajów strat produkcyjnych (marnotrawstwo) - klasyfikacja strat produkcyjnych wg przyczyn. Są to straty wynikające m.in. : z nadmiernych zapasów, z nadprodukcji, z oczekiwania, z transportowania, z wad produktów. Ostatnio dodaje się do nich straty wynikające ze zmian, z braku gospodarności oraz z nieporozumień i błędów w instruowaniu.

7 narzędzi kontroli jakości - zestaw praktycznych metod rejestracji i analizy danych. Do zestawu najczęściej należą: lista kontrolna, diagram Pareto, wykres przyczyn i skutków (tzw. wykres Ishikawy

albo „rybiej ości”), histogramy, schematy (bądź arkusz zbiorczy), wykres rozproszony (punktowy) oraz karta kontrolna, najczęściej z wykresem x-R.

Twórcze zarządzanie kaizen

Jak powiedział Masaaki Imai, *“nawet największy głupiec jest w stanie zwiększyć wydajność pracy, jeżeli poświęci na to odpowiednią ilość środków. Prawdziwą sztuką jest zwiększenie efektywności bez dodatkowych inwestycji w nowe urządzenia i technologie”*.

Filozofia kaizen to niekończące się drobne ulepszenia mogące zminimalizować straty. Ta idea w wykonaniu japońskich firm stanowi zarazem przeciwieństwo stylu zarządzania w zachodnich firmach, gdzie innowacje, obejmujące wiele elementów jednocześnie obmyślane są przez wysoko postawionych menedżerów, a szeregowy pracownik nie ma nic do gadania. W japońskich firmach cały czas dokonuje się drobnych ulepszeń. Każdy bez wyjątku pracownik ma prawo zgłosić propozycję zmiany, która jest brana pod uwagę przez jego przełożonych. W firmie Toyota rocznie pracownicy zgłaszają 1,5 mln wniosków, spośród których 95% wprowadza się w życie. Oczywiście wymaga to odpowiednich zmian w mentalności kierownictwa. Podstawowym atutem tej metody jest bezpośredni kontakt pomysłodawcy zmiany z sytuacją problemową. Nie bez znaczenia jest tu również odpowiedni system zachęt dla pracowników. Niektóre firmy oferują nagrody finansowe jeśli pomysł zostanie wdrożony. Japońskie firmy dążą więc do doskonałości poprzez ciągły rozwój, krok po kroku ulepszając wszystkie obszary działalności.

Kaizen w życiu

Metoda kaizen jest bardzo przydatna dla ludzi z dużymi ambicjami, u których jednak na ambicji się kończy. Wiele osób

stawia sobie ambitny cel, ale nie potrafią go zrealizować. przyczyną często jest zbyt ogólnikowe sformułowanie zadania. Wizja wielkiego celu wywołuje lęk, a lęk blokuje dostęp do zasobów potrzebnych aby taki cel osiągnąć. Gdy cel jest elementem większej całości, lęk znika a jego miejsce zajmuje dostęp do motywacji oraz umiejętności, które pomagają w jego osiągnięciu. Rozłożenie celu na czynniki pierwsze sprawia, że realizacja każdego podpunktu jest łatwiejsza i wydaje się możliwa metoda drobnych kroków.

Filozofia kaizen może się przydać praktycznie w każdym kontekście życiowym. Gdy uczysz się czegoś nowego, przyswajaj wiedzę element po elemencie, nie od razu starając się zapamiętać całość. Gdy budujesz swoją karierę, nie oczekuj sukcesu w jeden dzień – rozwijaj się i buduj to krok po kroku. Jeśli chcesz mieć wyjątkowe relacje z innymi ludźmi, dbaj o nie i twórz je od samych fundamentów. Ucząc się umiejętności występowania publicznego najpierw zadbaj o swoją postawę, głos, mowę ciała, potem dodawaj kolejne drobne elementy. Jeśli postawiłeś sobie duży cel – zawsze rozbijaj go na małe zadania, które będą dla Ciebie łatwe i przyjemne.

Przykłady kaizen

Filozofię kaizen najlepiej przedstawić podając konkretne przykłady. Spójrzmy więc na kilka opisanych poniżej sytuacji

w których metoda Kaizen w bezpośredni sposób przeniosła się na wyniki przedsiębiorstwa:

SYTUACJA I

Strata: Firma otrzymuje 400 telefonów dziennie. W 200 przypadkach klient jest zmuszony czekać powyżej 5 sygnałów, co skutkuje tym iż odkłada słuchawkę i nie dzwoni ponownie.

Przyczyna: Tylko jeden operator sieci telefonicznej. Nieobecna osoba do której dzwoni klient lub w dziale do którego dzwoni klient nie ma nikogo.

Kaizen: Wprowadzenie różnych przerw obiadowych i operatora pomocniczego.

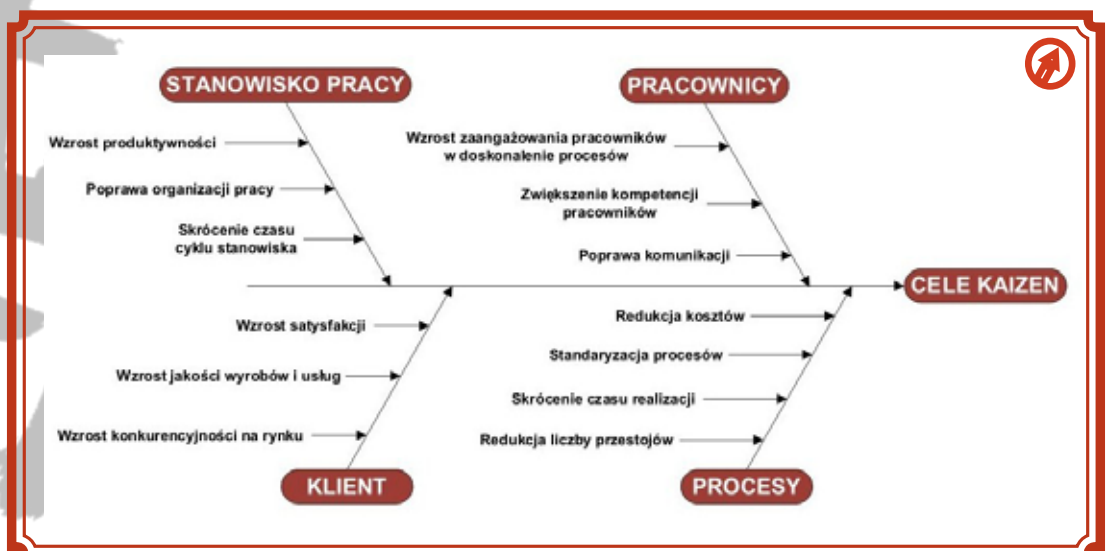
Efekt: Klienci zmuszeni są czekać powyżej 5 sygnałów jedynie w 40 przypadkach dziennie.

SYTUACJA II

Strata: Czas przezbierania linii produkcyjnej zajmuje 45 minut.

Przyczyna: Linia obejmuje 10 urządzeń. Jest tylko jeden pracownik o odpowiednich kwalifikacjach potrafiący właściwie skonfigurować parametry tych urządzeń.

Kaizen: Umieszczenie naklejek na maszynach dokładnie określających podsta-





wową konfigurację parametrów. Wyspecjalizowany pracownik jedynie sprawdza poprawność ustawień.

Efekt: Czas przezbrajania linii produkcyjnej zajmuje 20 minut.

Kaizen może pomóc nam także w realizacji własnych celów i zamierzeń.

SYTUACJA III

Załóżmy, że co roku stawiamy sobie za cel „naukę języka obcego”. To zamierzenie zwykle kończy się na samych zapowiedziach i usprawiedliwianiu się brakiem czasu. Zgodnie z metodą kaizen, należy podzielić cel na serię małych kroków. Pierwszym z nich byłoby przejście stron internetowych szkół językowych bądź wybranie się na spacer po mieście w celu zorientowania się gdzie ulokowane są takie szkoły. Drugi krok to zorientowanie się w cenach. Trzeci - wykonanie telefonu do interesującej nas szkoły i umówienie się na spotkanie. Czwarty - rozmowa z lektorem o oczekiwaniach. Piąty - zapisanie się na kurs. Szósty zaś to rozpoczęcie nauki - oczywiście z dalszym wykorzystaniem opisywanej metody.

SYTUACJA IV

Wyobraźmy sobie, że chcemy „lepiej wykonywać naszą pracę”. Nikłe są szanse realizacji tak postawionego celu. A gdyby spróbować postawić cel następująco: „dzisiaj przez dwie minuty będę sprzątała swoje biurko” albo „dzisiaj udzielię jednej informacji zwrotnej”, „dzisiaj, aby pracować wydajniej, w trakcie przerwy pójde do kuchni przygotować sobie herbatę”?

SYTUACJA V

A może chcemy wstawać wcześniej, jednak przestawienie budzika o godzinę wcześniej po prostu nie działa? Nic prostszego, należy przestawiać budzik o dwie minuty każdego dnia. Po miesiącu będziemy wstawać godzinę wcześniej i nawet nie zauważymy różnicy!

Podsumowanie

Wprowadzenie filozofii kaizen do swojego życia jest bardzo proste. Wystarczy bardziej doceniać wszystkie drobne kroki, które podejmujemy. Dzięki temu wyciągniemy maksimum nawet z pozornie błahych działań. po pewnym czasie powinniśmy zaobserwować efekt synergii

Kaizen to przede wszystkim sposób twórczego myślenia o zarządzaniu i przedsiębiorstwie, a nie przemijająca moda. Nie jest to środek doraźny, a długofalowa strategia, mająca zapobiec pojawieniu się większych problemów, dzięki bieżącemu rozwiązywaniu problemów mniejszych. Ponadto pozwala na lepsze zarządzanie zmianą w otoczeniu i w czasie. Przede wszystkim jednak zmiana musi zajść w sposobie myślenia, a nie być narzucona odgórnie. Najważniejszym zadaniem w metodzie kaizen jest wyznaczenie pracownikom ścieżki, tak aby dalej sami mogli zgłaszać i wdrażać własne pomysły. To oni będą źródłem innowacji, dzięki którym zmniejszymy nakład pracy, czas przejścia wyrobu przez proces, niezbędną powierzchnię oraz - co bardzo ważne - koszty!



10 ZASAD KAIZEN

1. Porzuć stare zasady
2. Myśl o sposobach, by pierwsze stało się możliwe
3. Nie rób wyjątków
4. Szukaj prostszego rozwiązania, a nie najlepszego
5. Naprawiaj błędy od ręki
6. Używaj rozumu, a nie portfela
7. Problemy to możliwości
8. Zawsze powtarzaj 5 razy "dlaczego?"
9. Szukaj pomysłów angażując innych
10. Doskonalenie nie ma końca

**Klaudia Kaczmarek**Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu
Finanse i rachunkowość
kaczmarek.klaudia@gmail.com

Wzrost VAT

co czeka gospodarkę, a co Kowalskiego



Podwyżka VAT jest aktualnie jednym z najbardziej gorących tematów. Stawka podstawowa ma wzrosnąć z poziomu 22% do 23%, natomiast stawki obniżone z 3% i 7% do odpowiednio 5% i 8% (przy czym do 5% ma zmaleć stawka VAT na niektóre artykuły żywnościowe). Zdania co do skutków podwyżki są podzielone. Ministerstwo Finansów zapewnia, że zmiany mają mieć charakter okresowy. Jednak wypowiedzający się w mediach ekonomiści alarmują, że może to być dopiero początek podwyżek.

Podatek VAT jest istotnym źródłem dochodów budżetowych. W latach 2006 – 2008 wpływy z tego podatku stanowiły od 40 do 43% dochodów budżetu państwa. Na skutek pogorszenia koniunktury gospodarczej w 2009 r. wpływy z podatku VAT zmalały, co negatywnie odbiło się na budżecie. Zgodnie z przewidywaniami Ministerstwa Finansów podwyżka stawek podatku VAT przyniesie wzrost dochodów budżetowych o 5 – 7 mld zł, co ma znacząco poprawić kondycję budżetu.

Wśród ekonomistów przeważają jednak opinie, że wzrost dochodów budżetu państwa o 5 – 7 mld zł nie wystarczy, by trwale poprawić sytuację finansów publicznych. By sprostać budżetowemu kryterium konwergencji rząd ma do wyboru 2 wyjścia: albo ograniczy wydatki, albo sięgnie jeszcze głębiej do kieszeni podatników. Sądząc po dotychczasowych działaniach rządu bardziej prawdopodobna jest druga opcja, co oznacza kolejne podwyżki.

Maksymalny poziom stawki VAT w Unii Europejskiej wynosi 25%, minimalny – 15%. Nawet bez podwyżki Polska znajduje się w czołówce państw z najwyższym poziomem stawki podstawowej VAT. Wyższą stawkę stosuje tylko 6 członków Unii (Dania – 25%, Grecja – 23%, Węgry – 25%, Rumunia – 24%, Finlandia – 23% i Szwecja – 25%).

Wzmagających się ze skutkami kryzysu państwach Unii, podwyżka VAT stała się najczęściej aplikowanym lekarstwem na brak równowagi budżetowej. Członkowie UE już dokonali podwyżek bądź je deklarują. Rekordzistami w tym zakresie są Węgry i Rumunia, które podniosły stawki podstawowe VAT o 5 punktów procentowych. Do miana rekordzisty pretenduje też Wielka Brytania, która już podniosła stawkę podstawową VAT o 2,5 pkt. proc. i planuje kolejną podwyżkę na podobną skalę w 2011 roku. Grecy zdecydowali się podwyższyć stawkę podstawową o 4 pkt. proc., a Litwini i Łotysze o 3 pkt. proc. Przy tych podwyżkach wzrost stawki o 2 pkt. proc. w Estonii i Hiszpanii, lub o 1 pkt. proc. jak planowane jest w Polsce – wydaje się relatywnie niewielką zmianą.

Rząd z premierem na czele przekonuje, że podwyżka VAT nie odbije się istotnie na finansach przeciętnej polskiej rodziny. Łatanie deficytu ma ją kosztować kilkanaście groszy dziennie. Należy pamiętać, że dodatkowe obciążenie odczują najsilniej najubożsi, ponieważ oni oddają państwu relatywnie największą część swoich dochodów w postaci podatku

VAT. W tym przypadku obciążenie ma być zminimalizowane poprzez zmianę stawek na wybrane produkty żywnościowe, które w strukturze wydatków najuboższych stanowią istotną część. W skali całej gospodarki podwyżka VAT najprawdopodobniej przełoży się na wzrost inflacji, który Rada Polityki Pieniężnej szacuje na 0,3 pkt. proc.

Podwyżka VAT prawdopodobnie nie będzie miała dramatycznych skutków ani dla przeciętnego Polaka, ani dla całej gospodarki, a jednocześnie podreperuje budżet państwa. Czy zatem rząd rzeczywiście znalazł „złoty środek”? Odpowiedź jest niestety przecząca, gdyż forsowane rozwiązanie jest wystarczające jedynie na krótką metę, a w dodatku niesie ze sobą możliwość kolejnych podwyżek. Polskim finansom publicznym potrzebna jest dyscyplina i cięcia po stronie wydatków. Jednak takie sposoby są politycznie niepopularne, stąd ich opóźnianie i zwracanie się w kierunku rozwiązań typu planowana podwyżka VAT.

Zmiany stawek VAT

Książki z 0% na 5%

Kursy językowe z 0% na 23%

Kursy na prawo jazdy z 0% na 23%



HYIP

czym są? czy warto?



Tekst: Jakub Koziński

Uniwersytet Łódzki,
Ekonomia, Finanse i Rachunkowość
SKN Progress
kozinskik@wp.pl



hyip.com

hyipforum.pl

hyip.org

hyip-inwestycje.blogspot.com

hyips-analysis.com

Czym są HYIP?

HYIP to w wolnym tłumaczeniu Wysokodochodowe Programy Inwestycyjne (*High Yield Investment Program*). Programy takie, z założenia, mają inwestować pozyskany kapitał na wysokodochodowych rynkach – takich jak np. rynek FOREX, giełdy, czy nawet w zakładach bukmacherskich – i uzyskiwać dla swoich inwestorów ponadprzeciętne zyski. Zyski takie mogą sięgać (według obietnic administratorów programów) nawet kilkadziesiąt procent dziennie! Przy takiej perspektywie zarobku niejednemu może zawrócić się w głowie. Należy jednak bardzo uważać, gdyż (niestety znaczna) część programów mających zapewnić nam szybkie bogactwo to oszustwa budowane na zasadzie Schematu Ponziego, co nie oznacza, że nie można na nich zarobić. z drugiej strony, program obiecujący wysokie zyski

nie musi być nieuczciwy. Programy, które chcą tylko wyłudzić pieniądze, to tzw. SCAM (*ang. Confidence trick*).

Jak rozpoznać nieuczciwe HYIP

Nie ma niestety reguły, która pozwalałaby w 100% stwierdzić, czy dany HYIP jest oszustwem, czy programem przynoszącym realne zyski. Można w przybliżeniu stwierdzić (z czym zgadza się większość publikacji dotyczących HYIP), że „realnymi” zyskami do osiągnięcia są:

- >>2% codziennie
- >>12% co tydzień
- >>40% co miesiąc

Ograniczenie się do programów zapewniających zysk poniżej tych poziomów w dużym stopniu eliminuje większość oszustów. Scamy znane są także z tego,

że szybko „znikają z rynku” wraz z kapitałem inwestorów. Niestety, także wypłacający kapitał przez dłuższy czas HYIP, może być oszustwem. Istnieje jednakże bardzo pomocny wzór, który jak do teraz, w 86% przypadków prawidłowo ocenia „długość życia” programów inwestycyjnych. Dzięki temu możemy zyskiwać nawet inwestując w scamy!

Jak inwestować w HYIP

Do inwestowania w HYIP potrzebne nam są:

>>wolne środki - z uwzględnieniem potencjalnego spisania ich na straty,

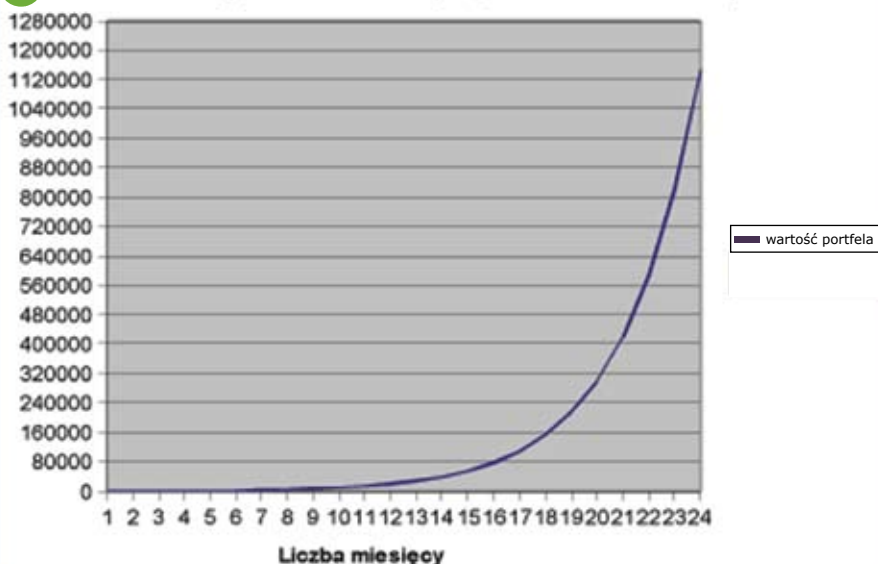
500\$ (re-inwestowanie na poziomie 100%). Lewa kolumna przedstawia miesięczną stopę zysku, prawa czas potrzebny do osiągnięcia miliona dolarów.

- 5% – 13 lat
- 10% – 6 lat i 8 miesięcy
- 15% – 5 lat i 6 miesięcy
- 20% – 3 lata i 6 miesięcy
- 30% – 2 lata i 5 miesięcy
- 40% – 1 rok i 11 miesięcy
- 50% – 1 rok i 7 miesięcy
- 60% – 1 rok i 5 miesięcy
- 70% – 1 rok i 3 miesiące
- 80% – 1 rok i 1 miesiąc
- 90% – 1 rok
- 100% – 11 miesięcy
- 110% – 11 miesięcy
- 120% – 10 miesięcy
- 130% – 10 miesięcy i 2 tygodnie
- 140% – 9 miesięcy
- 150% – 9 miesięcy

Źródło: <http://hyip.zlotemysli.pl/>



Jak szybko do miliona? (stopa zwrotu 40% na m-c)





HYIP czym są? czy warto?

Źródło: http://www.hyip.com/ht/pdf/hyip_guide.pl.pdf**Czas funkcjonowania projektu =** **$(SD + SH + KR) * (NO + NF + WD + GAR) * (NKI + SKW + SKR) * 365 / ((KI / SV) * (KO + RT + 1) * (KS + STR) * 100000)$** **gdzie:****SD** – przybliżony koszt designu; **SH** – koszt hostingu; **KR** – wydatki na kampanię reklamową; **NKI** – obecność danych kontaktowych;**SKW** – zgodność podanych danych kontaktowych z informacją, oferowaną przez serwis „whois”;**SKR** – zgodność podanych danych kontaktowych z realnymi adresami i numerami telefonicznymi;**NF** – istnienie forum internetowego, jakość jego opracowania; **KO** – ilość pomyłek w zawartości tekstowej strony internetowej;**RT** – rozbieżności w tekście (jeżeli treść została skradziona z różnych stron internetowych lub napisana „od rzeczy”, to w tekście będzie mnóstwo niezgodności);**KI** – dynamika wzrostu ilości inwestorów w ciągu pierwszego tygodnia istnienia projektu; **SV** – sumy wkładów;**WD** – informacja o działalności biznesowej, dzięki której program osiąga zyski, subiektywna ocena adekwatności danych;**GAR** – istnienie gwarancji; **KS** – ilość osób, zajmujących się obsługą projektu; **STR** – miejsce dyslokacji projektu;**NO** – istnienie biura.**>>zimna krew** przy podejmowaniu decyzji,**>>znajomość angielskiego** - informacje o niemal wszystkich programach podane są w tym właśnie języku,**>>specjalne konto inwestycyjne** (np. Liberty Reserve).

Dzięki tym czterem czynnikom z powodzeniem możesz rozpocząć zdobywanie doświadczenia i (miejmy nadzieję) zysków. Pamiętaj, że nigdy nie lokować całości kapitału w jednym programie – dywersyfikacja portfela to dodatkowe zabezpieczenie.

Ile trzeba mieć, aby zacząć inwestować

Do rozpoczęcia przygody z HYIP nie potrzeba wiele pieniędzy. Do inwestowania wystarczy kapitał 1\$. Niektóre programy jednakże mogą mieć podniesiony kapitał minimalny, ale przecież nie muszą być one naszym celem. Zdarzają się także programy, do których wstąpić możemy tylko dzięki specjalnemu zaproszeniu.

Czy warto ?

Myślę, że każda inwestycja, która może przynieść tak duże zyski, jak HYIP jest war-

ta uwagi. Przy odrobinie wiedzy, szczęścia i zachowania zdrowego rozsądku szybko można się wzbogacić. Choć nie ma gwarancji na osiągnięcie zysku, a wręcz istnieje duże ryzyko straty, to przecież pamiętać należy, że ryzyko jest nieodzownym elementem rynku i istnieje nawet, gdy trzymamy nasze środki na rachunku bankowym. Polecam więc wszystkim choćby danie sobie szansy na zbliżenie się do czekających milionów. Powodzenia!

Wszelkie poglądy prezentowane w artykule są subiektywną oceną autora i w żadnym wypadku informacje te nie mogą być podstawą do podejmowania jakichkolwiek decyzji inwestycyjnych. Tekst ten został sporządzony tylko i wyłącznie w celach poglądowych.

Weź udział w konkursie**EXPERIENCE PwC**

Czekają na Ciebie praktyki w PwC,
kursy językowe, wycieczka zagraniczna
i nie tylko!

Zarejestruj się na

www.experiencepwc.pl

i przejdź kolejne etapy konkursu:

- Test on-line
- Case study on-line
- Konferencja Finałowa

Start już 4 października!

Na rozwiązania testów on-line
czekamy do 1 listopada.

EXPERIENCE PwC

HERE & NOW

PRICEWATERHOUSECOOPERS

PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI



FORWARD®

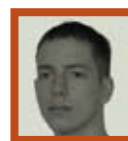


magiel



EUR/USD

co nim kieruje, a co nie

**tekst: Piotr Gregor**Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu
Specjalność finanse i inwestycje
Wiceprezes Koła Inżynierii Finansowej
piotrek.gregor@gmail.com

Unusual uncertainties czy quantitative easing to wyrażenia obecnie bardzo często używane przez szefa Fed-u, Bena Bernanke, i ogół polityków i ekonomistów w USA na określenie tego, co dzieje się dziś z amerykańską polityką monetarną. Sytuacja taka musi mieć odbicie w kursie dolara. I ma, choć może nie zawsze w oczekiwany sposób, a w każdym razie nie od razu jest jasne, dlaczego tak właśnie waluta reaguje.

Kurs EUR/USD po niezwykle długim okresie opadania do poziomu 1.1875\$, w lipcu odbił się wyznaczając tam dółek i rozpoczął wędrówkę w górę. Dealerzy walutowi dodali dwa do dwóch: w USA recesja, deficyt wysoki i nadal rośnie, dolar spada...trzeba sprzedawać. Wokół dolara zrobiło się też cieplej za przyczyną tego:

wbrew zaleceniom noblisty Paula Krugmana, umocnienie yuana zamiast ocalać amerykańskie miejsca pracy może pomniejszyć światowy produkt krajowy/światowe PKB o 1,5%. Jednak, jak to na rynku FX bywa, tłumaczenie, że to właśnie powyższa sytuacja powoduje ruch taki, a nie inny, i że obowiązują obecnie takie reguły w handlu – miało rację bytu krótko. 13 sierpnia ukazały się bardzo dobre dane o GDP w strefie euro, a EUR/USD zaledwie drgnął w górę, po czym runął w dół, aż do poziomu 1.28.

Hans Bevers, ekonomista z banku KBC, powiedział: „There was a common sense among economists, that the second-quarter GDP figure would be very good, and it's actually better than expected.” Dane znacznie bowiem przewyższyły prognozy ekonomistów.

rynku wówczas, gdy dzieje się naprawdą źle: a zatem kupowanie Treasuries, dolara, franka i jena oraz równoczesnej wyprzedaży wszystkich innych aktywów, z indeksami giełdowymi, euro i walutami surowcowymi na czele.

Tak uważa również i Chuck Buttler, prezydent EverBank World Markets, który pisze: “The euro, which should have taken that GDP news and run off a nice currency rally VS the dollar, is backing down against the dollar again this morning... When I came in, the euro was 1.2840 VS the dollar, but, 1-hour later, the single unit is hanging on to the 1.28 handle by the skin of its teeth... Just shows to you that when the flight to safety is in full force, there's no ability for the risk assets, like currencies to rally even with good economic data!”.

Ów pęd do bezpieczeństwa, jak można roboczo tłumaczyć termin „flight to safety”, zaczął się w tym samym tygodniu i był przyczyną tego:



China offers vote of confidence in euro

By Geoff Dyer in Beijing

Published: July 16 2010 13:38 | Last updated: July 16 2010 13:38

China delivered a strong vote of confidence in the euro on Friday when Premier Wen Jiabao said that Europe would always be one of the main investment markets for China's foreign exchange reserves.

Speaking alongside German Chancellor Angela Merkel, who is on a state visit to China, Mr Wen said “Europe will certainly overcome its difficulties”.

oraz coraz większych niepokojów zgłaszanych przez Chiny, które jako największy inwestor na rynku Treasuries zaczęły się ich w roku 2010 pozbywać. Pomimo nacisków Sekretarza Skarbu USA Timothy'ego Geithnera renminbi ulega dość powolnej rewaluacji. Uważa się także, że

Jak zatem wytłumaczyć takie zachowanie mojego ulubionego instrumentu? Jak zwykle, teorii może być wiele, lecz jedna z nich zasługuje według mnie na szczególną uwagę - zasada „flight to safety”. Oznacza ona to, co od początku kryzysu w roku 2007 obserwujemy na

Board of Governors of the Federal Reserve

About the Fed | News & Events | Monetary Policy | Banking Information & Regulation | Payments Systems

Home > News & Events > 2010 Monetary Policy

Testimony and Speeches | Press Releases | Regulatory Reform | Conferences

Press Release

Release Date: August 10, 2010

For immediate release

Information received since the Fed's last meeting shows that the pace of recovery in output and employment is increasing gradually, but remains lower than expected. However, investment in nonresidential structures remains reluctant to add to payrolls. Housing construction has continued to contract. Nonetheless, resource utilization in a context of tight credit conditions is likely to be more modest in the near term. Measures of underlying inflation remain low, and resource slack continuing to restrain inflation is likely to be subdued for some time.



EUR/USD - co nim kieruje, a co nie

oraz tego:



The Committee will maintain the target range for the federal funds rate at 0 to 1/4 percent and continues to anticipate that economic conditions, including low rates of resource utilization, subdued inflation trends, and stable inflation expansions, are likely to warrant exceptionally low levels of the federal funds rate for an extended period.

The help support the economic recovery in a context of price stability, the Committee will keep constant the Federal Reserve's holding of securities at their current level by reinvesting principal payments from agency debt and agency mortgage-backed securities in long-term Treasury securities. The Committee will continue to roll over the Federal Reserve's holdings of Treasury securities as they mature.

The Committee will continue to monitor the economic outlook and financial developments and will employ its policy tools as necessary to promote economic recovery and price stability.

czyli oświadczenia Fedu z dnia 10 sierpnia po ostatnim posiedzeniu rady przewodniczących, w którym rada ta podkreśliła słabość i kruchość odradzającej się gospodarki oraz ujawniła plany dalszego silnego wspierania jej poprzez reinwestowanie kuponów i rolowanie pozycji w obligacjach hipotecznych. Niepokój i niepewność znajdują odbicie w spadającej wciąż rentowności amerykańskich papierów oraz silnym yenie i franku szwajcarskim.

Choć obecnie widać momenty, gdy dolar traci względem innych głównych walut, to jednak kilka ostatnich miesięcy pokazuje jednoznacznie, że „flight to safety” pcha rynek z ogromną siłą, której nie sposób lekceważyć.



Federal Open Market Committee met in June indicates that the employment has slowed in recent months. Household spending is constrained by high unemployment, modest income growth, credit. Business spending on equipment and software is rising, but overall spending continues to be weak and employers remain cautious. Hiring starts remain at a depressed level. Bank lending has declined. In light of these conditions, the Committee anticipates a gradual return to higher levels of economic activity and price stability, although the pace of economic recovery is likely to be slower than had been anticipated.

have trended lower in recent quarters and, with substantial inflation cost pressures and longer-term inflation expectations stable, the Committee anticipates that inflation will remain below target for some time.

90-245 Łódź
ul. Rewolucji 1905 r. 49 (róg Sterlinga)
tel. 609 224 112



KOBIECA SZKOŁA JAZDY

ZAPRASZA NA KURS

(najbliższy 19.10.2010)

SYMULATOR JAZDY

KURS - 1000 zł

JAZDY DODATKOWE
TANIO I SKUTECZNIE!

www.autoszkola-anna.pl



Tekst: Filip Nowicki

Uniwersytet Łódzki

Ekonomia

Makler Papierów Wartościowych

f.nowicki@o2.pl

Synthos ANALIZA

Sektor Chemiczny

Synthos – jedna z największych polskich spółek z branży chemicznej

Swoją działalność skupia na produkcji w trzech obszarach, z których największą część przychodów (50%) generuje produkcja kauczuków i lateksów syntetycznych. Jest to jedyna spółka notowana na GPW z sektora tzw. wielkiej syntezy chemicznej, w której ani bezpośrednim ani pośrednim akcjonariuszem nie jest Skarb Państwa. W pozostałych spółkach z branży, takich jak Ciech, Azoty, Puławy, Police, Skarb Państwa jest bezpośrednio lub pośrednio znaczącym akcjonariuszem. Zobaczmy więc jak Synthos radził sobie na tle branży, jakie ma perspektywy i czy warto w niego inwestować.

Rok 2009

W ubiegłym roku spółka zanotowała spadek przychodów ze sprzedaży rdr. o 8,6%. Był to skutek kryzysu w branży motoryzacyjnej i budowlanej, które są znaczącymi odbiorcami produktów wytwarzanych przez Synthos. Nie można jednak nie zauważyć, że już w 1Q 2010 roku kwartalne przychody spółki zanotowały najwyższą wartość w historii, przekraczając poziom 820 mln. Jeśli chodzi o rentowność netto w spółce wynosiła ona 6,31% w czasie, gdy średnia dla sektora kształtuje się na poziomie ujemnym. Na poziomie marży EBIT jak i marży EBITDA spółka osiągnęła rentowność odpowiednio 6,85% i 12,44%. Wśród spółek z sektora tylko Zakłady Azotowe Puławy mogą rywalizować z Sythosem na płaszczyźnie osią-

ganych rentowności. Spółka nie wykorzystuje agresywnie zadłużenia w swojej działalności. Wskaźnik ogólnego zadłużenia na poziomie 44% kształtował się o 3 pkt procentowe poniżej średniej branżowej. Ponadto analiza wskaźnika zadłużenia kapitału własnego spółki ukazuje, że na każdą jednostkę kapitału własnego w Synthosie przypada 0,79 jednostki kapitału obcego, podczas gdy dla branży wskaźnik ten zbliża się do poziomu 1,5. Spółki z sektora mocniej wykorzystują dźwignię finansową. Wprawdzie może to zaowocować szybszym rozwojem, jednak w przy-

padku niepowodzenia inwestycji koszty obsługi długu mogą znacząco obciążać działalność spółek. Obecnie Synthos rozwija się dynamicznie przy jednoczesnym utrzymywaniu zadłużenia na racjonalnym poziomie. W kwestii analizy aktywności Synthos prowadzi liberalną politykę w zakresie ściągania należności. Cykl rotacji należności w dniach kształtuje się na poziomie 72 dni. Oznacza to, że kontrahenci, którzy kupują towary od spółki płacą po 72 dniach od otrzymania towaru. Jednocześnie spółka spłaca swoje zobowiązania po 91 dniach, gdy dla branży średnia wynosi

Analiza płynności	Synthos	Sektor
Wskaźnik bieżącej płynności	2,28	1,92
Wskaźnik przyspieszonej płynności	1,84	1,40
Wskaźnik natychmiastowej płynności	0,96	0,74
Analiza zadłużenia		
Wskaźnik ogólnego zadłużenia	43,94%	46,70%
Wskaźnik zadłużenia długoterminowego	0,43	0,47
Wskaźnik zadłużenia kapitału własnego	0,79	1,47
Analiza zyskowości		
Marża netto	6,31%	-5,75%
Marża EBIT	6,85%	-2,74%
Marża EBITDA	12,44%	2,58%
ROE (return on equity)	10,02%	-19,55%
ROA (return on assest)	5,57%	-6,67%
Analiza aktywności		
Rotacja należności w dniach	72	58
Rotacja zapasów w dniach	40	40
Rotacja zobowiązań w dniach	91	111
Cykl konwersji gotówki	21	-14



111 dni. Ukazuje to konserwatywne podejście spółki do obsługi zadłużenia.

Perspektywy

Synthos przeznaczą znaczne środki na inwestycje. W połowie 2011 roku planowane jest ukończenie inwestycji w produkcję kauczuku nowej generacji. Będzie to efekt podpisanej kilkuletniej umowy z Michelin, na mocy której Synthos otrzymał know-how i kontrakt na zaopatrywanie Michelin w kauczuk nowej generacji. Produkcja ta będzie wpływać na wzrost przychodów spółki już od połowy roku 2011. Ponadto spółka inwestuje w zwiększenie produkcji materiałów, których odbiorcami będą spółki z sektora energetycznego. Rozwój branży energetycznej przełoży się na wzrost popytu na produkty Synthosu. Tylko w 1Q 2010 roku spółka wydała na inwestycje ponad 70 mln złotych.

Dla spółki zagrożeniem jest umacnianie się złoty z uwagi na znaczący udział eksportu w przychodach. Jednocześnie liczna grupa odbiorców spółki stanowią przedsiębiorstwa z branży motoryzacyjnej i budowlanej. Dlatego też w przypadku

zahamowania ożywienia gospodarczego i powrotu światowej recesji odbije się to na wynikach Spółki.

Wycena

Podstawowym założeniem poniższej wyceny jest to, że Synthos w dalszych latach będzie się dynamicznie i efektywnie rozwijał. Określenia wartości firmy dokonano z wykorzystaniem metody DCF. Podstawą wyceny była subiektywna prognoza autora w kwestii sytuacji spółki w latach 2010-2015. W przewidywaniach zakłada się, że EBIT w roku 2015 będzie kształtował się na poziomie 330 mln. Jednocześnie FCFF osiągnie wtedy poziom 254 mln. Pookreśleniu poziomu wolnych przepływów pieniężnych dla firmy (FCFF), obliczony koszt kapitału. Z uwagi na fakt, że wszystkie wartości wyrażone są w cenach stałych, skorygowano WACC o poziom inflacji. Po określeniu wartości spółki ciągle nieznana była wartość akcji przy przyjętych założeniach. W celu uzyskania odpowiedzi na to pytanie do wartości spółki dodano aktywa nieoperacyjne,

a następnie pomniejszono ją o dług netto w celu uzyskania wartości kapitałów własnych. Ostatecznie subiektywna wycena autora wskazuje, że jedna akcja jest warta 2,44 zł. Należy pamiętać, że zmiana poszczególnych założeń znacząco zmieni poziom wyceny, dlatego też pożądana jest daleko idąca ostrożność przy wyciąganiu wniosków.

Wszelkie założenia do wyceny jak i prognozy dotyczące rozwoju spółki to subiektywna ocena autora i w żadnym wypadku informacje te nie mogą być podstawą do podejmowania jakichkolwiek decyzji inwestycyjnych. Tekst ten został sporządzony tylko i wyłącznie w celach poglądowych.

Wartość rezydualna [tys.zł]	3882997
Zdyskontowana wartość rezydualna	2763719
Suma zdyskontowanych FCFF	950982
Wartość spółki	3714701
Dług netto	723682
Aktywa nieoperacyjne	233000
Wartość kapitałów własnych	3224019
Liczba akcji	1323250
Wartość 1 akcji (28.08.2010)	2,44zł

tys zł.	2010	2011	2012	2013	2014	2015
EBIT	209300	236509	264890	291379	314689	330424
Podatek	39767	44937	50329	55362	59791	62781
NOPLAT	159533	191572	214561	236017	254898	267643
Amortyzacja	159736	172515	181141	186575	192172	197938
Wydatki inwestycyjne	150000	150000	150000	150000	150000	150000
KON	49007	105403	109943	102614	90300	60952
FCFF	130262	108685	135759	169979	206771	254629

	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Koszt kapitału obcego	6,50%	6,50%	6,50%	6,50%	6,50%	6,50%
Premia za ryzyko	5,50%	5,70%	5,90%	5,50%	5,50%	5,50%
Stopa wolna od ryzyka	5,50%	5,50%	5,50%	5,50%	5,50%	5,50%
Beta	1	1	1	1	1	1
D/E	0,44	0,44	0,44	0,44	0,44	0,44
Koszt kapitału własnego	11,0%	11,20%	11,40%	11,00%	11,00%	11,00%
WACC	8,48%	8,59%	8,70%	8,48%	8,48%	8,48%
Inflacja	2,50%	2,70%	2,90%	2,50%	2,50%	2,50%
WACC skorygowany o inflację	5,83%	5,73%	5,64%	5,83%	5,83%	5,83%
Długoterminowa stopa wzrostu po okresie prognozy	2%					



Tekst: Michał Bieńkowski

Szkoła Główna Handlowa

SKN "Klub Inwestora"

Finanse i Rachunkowość

michalbienkowski@yahoo.com

ZACHWIANE EURO w chwiejnej EUROPIE



Kryzys na rynku kredytów hipotecznych, kryzys sektora finansowego, kryzys na rynku długu publicznego w Europie i w końcu kryzys euro. Waluta europejska niejedno już widziała i pewnie niejedno jeszcze zobaczy. Głównym problemem UE wydawał się być do niedawna kurs euro do głównych walut a w szczególności do dolara. Silna deprecjacja wspólnej waluty bez wątpienia stymuluje eksport i zniechęca importerów do sprowadzania towarów spoza krajów strefy euro. Zatem, paradoksalnie, kryzys zaufania na rynku europejskim i związany z nim silny spadek wartości euro może pomóc strefie gospodarczej w wychodzeniu z kryzysu. Co dzieło się zatem ze wspólną walutą i dlaczego tak szybko traciła na wartości?

Wydawać by się mogło, że odpowiedź na to pytanie jest umieszczona w pierwszym zdaniu artykułu. Jednak nie jest to cała prawda związana z obecnym stanem euro. Wiele wyjaśnia ciągle modne i często skuteczne carry trade dokonywane na międzynarodowych rynkach finansowych. Polega ono na zadłużaniu się w walutach niskooprocentowanych w celu lokowania kapitału w krajach, w których stopa procentowa jest wysoka. W ten sposób można osiągnąć zysk będąc jednocześnie narażonym na ryzyko kursu walutowego, przed którym to łańcuchem zabezpieczyć kupując chociażby odpowiednie opcje walutowe. Ten spo-

sób handlu powoduje szybką deprecjację waluty, w której inwestorzy się zadłużają i aprecjację walut wysokooprocentowanych. Jednak obecnie ta prosta strategia już nie jest wystarczająco dobra. Przeciwnie w wielu godnych zaufania krajach stopy procentowe są niższe niż w Europie (1%). Dlaczego więc inwestorzy nie lokowali kapitału w Eurolandzie?

W sposób naturalny dokonała się zmiana strategii inwestycyjnych. Teraz spekulacja na rynku polega na wyszukiwaniu krajów, które najszybciej wyjdą z ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego. Wtedy można liczyć na

jakikolwiek podniesienie stóp procentowych. Inwestuje się na przykład w Brazylii i Australii, czyli w krajach bogatych w zasoby naturalne. Możliwość taniego wykorzystania tych zasobów jak najbardziej sprzyja szybkiemu wyjściu z kryzysu. Inwestycje finansowane są tanim dolarem (stopa 0,25%). Kupuje się na przykład surowce, których cena powinna rosnąć w związku ze zwiększającym się na nie popytem. Euro zatem taniało na korzyść dolara amerykańskiego i australijskiego. Powyżej opisana strategia przynosi potężne zyski. Biorąc pod uwagę bardzo powolne wychodzenie Starego Kontynentu z recesji, problemy fiskalne coraz więk-



Wykres 4. Dodatkowo umacnianiu się AUD sprzyjają wyższe stopy procentowe w Australii. Na wykresie porównanie krzywych zerokuponowych dla Stanów Zjednoczonych i Australii.



AUSTRALIAN INDUSTRIAL PRODUCTION

Alumina	29.8%
Nickel	14.2%
Lead	22.97%
Zinc	16%
Tin	1.51%
Gold	11.2%
Silver	9.92%
Platinum	0.03%
Palladium	0.11%
Copper	6.1%
Aluminium	35.96%
Iron Ore	17.19%
Coal	5.54%

AUSTRALIAN RESERVES

Oil	0.4%
Natural Gas	1.5%

source Metal Bulletin World Metals & Minerals Review 2005
source Bloomberg L.P.



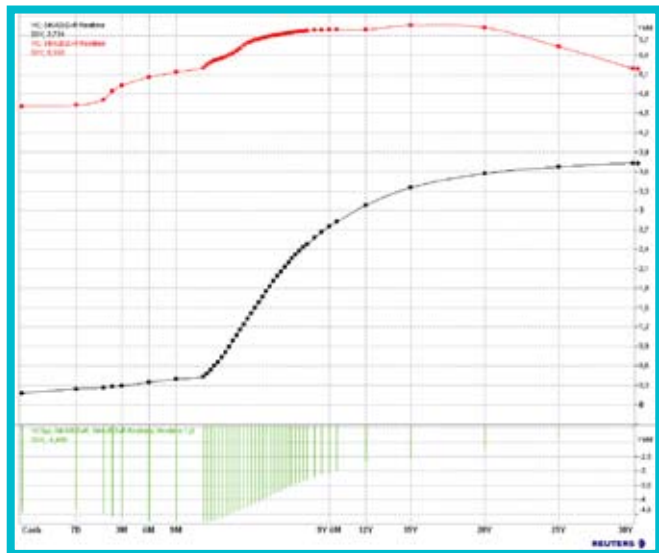
Zachwiane euro w chwiejnej Europie

szej liczby krajów, spadek zaufania na rynku międzybankowym, które doprowadziło do ograniczenia dostępności kredytów dla przedsiębiorstw, nie trudno dojść do wniosku, że na obecny moment Europa

nie jest idealnym miejscem do lokowania kapitału.

Kolejnym powodem słabości waluty europejskiej jest wątpliwa wiarygodność Europejskiego Banku Centralnego. Nie trudno zauważyć, że Jean-Claude Trichet, prezes EBC, stopniowo traci zaufanie rynku. Nic dziwnego - zbyt częste zmienianie zdania w przypadku bankiera centralnego nie świadczy zbyt dobrze o jego zdolnościach zarządzania całą strefą walutową. W tym przypadku chodzi o problem skupowania przez EBC greckich obligacji

w operacjach rynku pieniężnego. Na majowej konferencji prasowej Trichet oświadcza, że nie planuje traktować obligacji greckich jako poręczenia długu. Dwa dni później na masową skalę bank przeprowadza skup greckich papierów. Kiepsko to wygląda. Trudno nie wysnuć wniosku, że EBC, dotychczas najbardziej niezależna od europejskiej polityki instytucja, zaczął ulegać wpływom polityków. Zastanówmy się ile mieli do stracenia Niemcy lub Wielka Brytania w przypadku jeszcze poważniejszych problemów z greckim długiem... Póki co problem został przyklepany i powoli staramy się o nim zapomnieć. Może to dobrze. W końcu ciągle słuchanie o greckich problemach, protestach, długach i innych przypadłościach zaczynało być podobne do tańczenia zorby po wypiciu piętnastu kieliszków ouzo. Reakcja organizmu mogła być tylko jedna...



Wykresy 1. i 2. Dolar australijski i amerykański wyraźnie umacniały się w stosunku do euro. Niektórzy zarządzający funduszami hedgingowymi nawet zakładali, że kurs EURUSD może dojść do parytetu. W pewnym momencie inwestorzy zaczęli domykać pozajmowane wcześniej pozycje i widzimy stopniowe umacnianie się euro. Można oczekiwać, że EURUSD zatrzyma się na trochę dłużej mniej więcej przy poziomie 1.37.



Wykres 3. Zasoby naturalne Australii. Wiele z tych kopalin drożało ostatnio na rynkach. Źródło: Oceanic Asset Management





Tekst: Agnieszka Pietryka
 Uniwersytet Łódzki
 Finanse i rachunkowość
 agnieszka.pietryka@gmail.com



VIVA Italia!

Jeśli Erasmus to gdzie? Dokąd się udać? To „dokąd” jest dla nas ważne. Słuchamy, czytamy, dowiadujemy się. Wreszcie podejmujemy decyzję, kierując się własnymi preferencjami. Semestr letni 2010 r. spędziłam we Włoszech i chętnie podzielę się swoimi wrażeniami, z których wynika, że warto się tam udać i że może to być niezapomniany rozdział w naszym studenckim życiu.

MOTYWACJE

Kiedy przed laty skierowałam swe lingwistyczne zacięcie w kierunku języka włoskiego, czyniłam to z przyjemnością i przekonaniem, że jego znajomość mi się przyda. Italia to w końcu kraj kipiący zabytkami, arcydziełami mistrzów światowej sztuki i musi pojawić się kiedyś na mojej turystycznej ścieżce. Gdy na III roku finansów i rachunkowości stanęłam wobec wyboru „dokąd”, właściwie od razu z zaciekawieniem spjrzałam na włoskie propozycje. I oto jawi się stare, zabytkowe Trento w północnych Włoszech, z uniwersytetem i kierunkiem ekonomicznym plasującym się na 2 miejscu we włoskich rankingach. Dodatkowe atuty tego miejsca to pobliski raj narciarski w pobliskich Dolomitach. Nie trzeba nikogo przekonywać, że Erasmus to nie tylko studiowanie.

Šzczęśliwie zakwalifikowałam się na semestr letni, który rozpoczynał się w sezonie narciarskim, ale pozwalał też zakosztować upalnego włoskiego lata.

AKADEMIK CZY MIESZKANIE

Niezwłocznie po nawiązaniu kontaktu z włoską uczelnią, wypełniłam aplikację w sprawie przyznania akademika.

Wkrótce otrzymałam pozytywną decyzję. W Trento jest kilka akademików rozrzuconych w różnych punktach miasta. Ten przydzielony mnie posiadał nawet ogród, gdzie wylegiwaliśmy się w przerwach między wykładami lub zmęczeni imprezowaniem. Tuż przed budynkiem znajdował się przystanek autobusowy, większość z nas jednak przemieszczała się na uczelnię rowerami. Było to nie tylko szybsze, ale też o wiele przyjemniejsze.

Duże mieszkanie z salonem z aneksem kuchennym, sypialnią i łazienką dzieliłam z sympatyczną Walijką. Czynnosc za akademik był niższy niż czynsze za pokoje wynajmowane przez niektórych kolegów w prywatnych mieszkaniach, polecam zatem akademik.

INSTYTUCJA TUTORA

Ze wstępnych informacji wynikała możliwość ubiegania się o tutora. Uczyniłam zażość formalnościom i w odpowiedzi odezwał się Marco, umawiając się ze mną co do terminu przyjazdu. W ustalonym dniu odebrał mnie wraz z moim półrocznym bagażem i sprzętem narciarskim z dworca i pomógł w załatwieniu wszelkich formalności związanych z zakwaterowaniem i zainstalowaniem się na uczelni. Po południu tego dnia zaoferował brawurową (jak

się okazało) przejażdżkę skuterem i pokazał miasto. Wzięliśmy też udział w pierwszym wspólnym spotkaniu Erasmusów.

STUDIOWANIE

System studiów na Uniwersytecie Trydenckim różni się od naszego tym, że semestr podzielony jest na dwa bimestry. Zajęcia z każdego wybranego przedmiotu odbywały się trzy razy w tygodniu. Bimestr kończył się sesją egzaminacyjną. W kolejnym bimestrze były nowe przedmioty i sesja. Już pierwszy egzamin pokazał, że nie ma dla Erasmusów taryfy ulgowej, co więcej, egzaminatorzy nie muszą nawet o tym wiedzieć, gdyż egzamin jest wspólny i jednakowy dla tubylców i obcokrajowców. Studenci, którzy nie znali włoskiego, wybierali przedmioty wykładane po angielsku. Po kilku wykładach oswoiłam się z włoskim słownictwem ekonomicznym, a potem było już całkiem dobrze. Na marginesie dodam, iż w trakcie studiów można było uczestniczyć w kursie językowym po uprzednim teście i rozmowie kwalifikacyjnej.

WŁOSI I ESN

Nie mam krytycznych uwag co do organizacji włoskich studentów i absolwentów



„w służbie” Erasmusom. Z właściwym dla ich nacji wdziękiem i entuzjazmem wypełniali swoje obowiązki i po prostu zawsze byli wśród nas. Zorganizowali mnóstwo imprez i wycieczek. Pierwszym integrującym spotkaniem był wspólny obiad kilka dni po przybyciu dla Erasmusów, tutorów i organizatorów (członków włoskiego ESN-u), gdzie serwowano kilka potraw i win.

Dla narciarzy zorganizowano kilkudniową wyprawę w góry Tyrolu. Muszę przyznać, że warunki narciarskie były wspaniałe. Wieczory obfitowały w szaleństwa typu Hawaiian Party, wyprawa z pochodniami do domku w górach, ogniska, a w hotelu tańce niemal do rana, kilka godzin snu i powrót na stoki.

W ciągu naszego pobytu nie było prawie tygodnia wolnego od imprez zorganizowanych. Oto kilka z nich:

-St. Patrick's Day ze szczególnym zaangażowaniem Irlandczyków i obowiązującym każdego zielonym elementem w ubiorze;

-International Dinner – międzynarodowy obiad złożony z potraw przyrządzonych przez Erasmusów i charakterystycznych dla rodzimych kuchni;

-Rafting w Val di Sole;

-Wyjścia na lodowisko, dyskoteki, wyjazdy nad Lago di Garda, żeglowanie, grill nad jeziorem.

Dodam, że kilka mniejszych spotkań odbyło się w prywatnych domach naszych włoskich przyjaciół i z wielkim ich wkładem kulinarnym. Z przyjemnością wspominam, jak sympatyczny Luca słysząc, że wypytuję w pierwszych dniach o możliwości wypadów narciarskich, już po tygodniu zorganizował weekendowy wyjazd kilku osób do pensjonatu górskiego swoich rodziców i udzielał się nawet

jako instruktor dla początkujących. Świadczy to o otwartości i przyjaznym nastawieniu gospodarzy.

PRZYJAŹNIE MIĘDZYNARODOWE

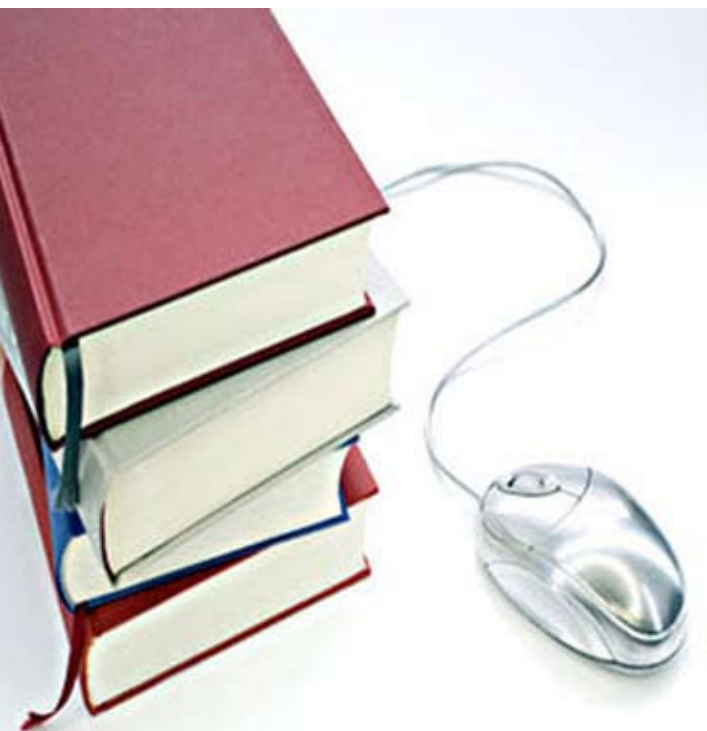
Wśród nas najwięcej było Portugalczyków, Hiszpanów, Turków, Niemców i Anglików, Polaków niewielu. Wspólne zamieszkiwanie i imprezowanie sprzyjało naszemu poznaniu się. Zawiązało się wiele szczerych przyjaźni międzynarodowych. Doznałam tego osobiście, od pierwszych właściwie dni nawiązując serdeczną znajomość z Turczynką i Niemką, która przerodziła się w głęboką przyjaźń. Nasze trio było znane wszystkim. W późniejszym okresie dołączyła do nas mieszana grupka Portugalczyków. Spędzaliśmy razem wiele czasu, zwłaszcza po udanych sesjach. Podróżowaliśmy, gotowaliśmy wspólne obiady bez przestrzegania sprawiedliwego podziału prac – Portugalczycy byli w tym doskonali, urodzeni kucharze. Leniwe wylegiwanie się na sofach w ogrodzie okraszone niekończącymi się rozmowami, żartami, oglądaniem filmów, było naszym rytuałem w przerwach między rozrywką i nauką. Szczególnie w pamięci utkwiły mi podróże, np. kilkudniowa wyprawa do pięknej Toskanii. Zwiedziliśmy m.in. Pizę, Florencję i Sienę.

KORZYŚCI OSOBISTE

Możliwość studiowania na Trydenckim Uniwersytecie, poznanie turystycznych pereł Italii i wreszcie osobista i głęboka przyjaźń polsko-turecko-niemiecko-portugalska są dla mnie niezaprzeczalną i niezapomnianą wartością.

P.S. Zgodnie z obietnicami nasza przyjaźń pielęgnowana będzie poprzez kontakt internetowy i osobiste spotkania w każdym kraju. Pierwsze miało już miejsce w Krakowie, drugie w Istambule, następne... przyszłość pokaże.



**Tekst: Dawid Rezler**Uniwersytet Łódzki
II USM Finanse i Rachunkowość
dmr@g.pl

E-learning

Dzięki rozwojowi techniki codzienne czynności w rodzaju wysłania listu, obejrzenia wiadomości, czy zrobienia zakupów można wykonać przez Internet. Coraz częstszym zjawiskiem jest również praca zdalna za pośrednictwem Internetu lub telefonu. Zlecenie pracy na odległość jest atrakcyjną formą zatrudnienia – obniża koszty utrzymania pracownika przez pracodawcę, a sam pracownik zyskuje komfort decydowania o godzinach swojej pracy.

Postępująca informatyzacja umożliwiła wykorzystanie nowoczesnych technologii także w edukacji. Obecność komputerów czy projektorów staje się powszechna już na poziomie szkoły podstawowej. Ich umiejętne wykorzystanie zwiększa efektywność przekazywania wiedzy, dlatego też nauczyciele z Polski i całego świata coraz chętniej wspomagają się innowacyjnymi rozwiązaniami podczas prowadzenia zajęć. Rola szeroko pojętej informatyki w szkolnictwie systematycznie wzrasta, dlatego koniecznością było wprowadzenie odpowiednich aneksów i załączników do programu nauczania opracowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Podstawowe typy nauczania

Obecnie można rozróżnić już dwie metody nauczania – pierwsza jest metodą tradycyjną, z bezpośrednią relacją ucznia z nauczycielem. Druga metoda wykorzystuje oferowane przez najnowszą technikę możliwości i polega na przekazywaniu wiedzy na odległość. Nazywana jest zdalnym nauczaniem lub inaczej e-learningiem. Związek ucznia z nauczycielem w tym przypadku można by określić jako „wirtualny”, gdyż porozumiewają się oni jedynie za pośrednictwem telefonu, komunikatora internetowego albo poczty e-mail. Jednak należy pamiętać, że w przypadku takiej formy nauczania w dalszym ciągu możliwe, a często niezbędne, jest korzystanie z tradycyjnych form pozyskiwania informacji, takich jak książki.

Historia zdalnego nauczania

Historia zdalnego nauczania sięga XVIII wieku. W 1728 roku „The Boston Gazette” zamieściło na łamach swojego czasopisma pierwsze w historii ogłoszenie dotyczące możliwości odbycia korespondencyjnego kursu stenografii. Kurs ten cieszył się wśród Amerykanów ogromną

popularnością. Uniwersytety zaczęły korzystać z takich rozwiązań w połowie XIX wieku. Rozkwit zdalnej edukacji przypada na lata dwudzieste XX wieku, gdy uczelnie zaczęły wykorzystywać radio i telewizję do prowadzenia zdalnych kursów. Rozwój sieci sprzyjał popularyzacji nauczania na odległość. Już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku powstały pierwsze e-learningowe aplikacje internetowe.

Formy e - learningu

Literatura fachowa rozróżnia następujące formy e-learningu:

Samokształcenie – bardzo popularna forma, polegająca na samodzielnym przerabianiu materiału i wyszukiwaniu informacji w literaturze, Internecie i innych źródłach. Nauczanie asynchroniczne – polegające na zapoznawaniu się ucznia z materiałami wcześniej przygotowanymi przez nauczyciela.

>Nauczanie synchroniczne – uczeń i nauczyciel kontaktują się ze sobą (na odległość) w czasie rzeczywistym; zaletą jest możliwość nadzorowania postępu ucznia.

>Nauczanie mieszane (ang. Blended Learning) - w tym przypadku nauczanie tradycyjne jest wspomagane przez

rozwiązania technologiczne. Dzięki temu przekazywanie wiedzy jest dużo bardziej wydajne, ponieważ dzięki nowoczesnym technologiom można przekazać więcej informacji w tym samym czasie.

> Blended Learning jest coraz częściej wykorzystywany w nauczaniu, ponieważ stanowi wygodną formę uatrakcyjnienia w prowadzeniu zajęć. Student korzysta nie tylko z materiałów źródłowych w postaci książek, ale ma do dyspozycji także różnego rodzaju prezentacje multimedialne czy filmy przygotowane przez wykładowcę. Zajęcia prowadzone w takiej formie są ciekawsze, studenci bardziej się w nie angażują, przez co łatwiej przyswajają zdobytą wiedzę. Korzyści płynące z wykorzystywania Blended Learningu są widoczne na każdym szczeblu edukacji, dlatego też szkoły chętnie inwestują w zakupy urządzeń elektronicznych, które uatrakcyjnają proces nauczania. W niektórych szkołach postęp wykorzystania nowoczesnej technologii jest tak duży, że tradycyjne dzienniki z ocenami zostały zastąpione programami komputerowymi. Podobne rozwiązanie wprowadziły niektóre uczelnie wyższe rezygnując z indeksów.

Komputery w polskich szkołach

Z danych statystycznych gromadzonych

przez Eurostat wynika, że poziom komputeryzacji polskich szkół na tle Unii Europejskiej jest zadowalający. W 2006 roku 99% szkół podstawowych posiadało komputery z dostępem do Internetu, zaś najniższy wskaźnik (92%) osiągnęły szkoły zawodowe. Odsetek nauczycieli korzystających z materiałów wyszukiwanych w Internecie i przygotowujących się do zajęć przy pomocy komputerów nie odbiegał od średniej krajów Unii (82,7%) i wynosił w 2007 roku 80,1%.

Obserwacją postępu komputeryzacji polskich szkół zajęła się „Gazeta Wyborcza”, wysyłając swoich reporterów do szkół, w których się kształcili. Projekt ten został nazwany „Szkoła 2.0”. Reporterzy przygotowali raporty dotyczące zmian, jakie dostrzegli na przestrzeni lat w tych placówkach oraz opisali, jak polskie szkoły radzą sobie z pierwszym pokoleniem niepamiętającym świata bez Internetu. Według Wyborczej, większość szkół nie jest jeszcze odpowiednio dostosowana do kształcenia nowego pokolenia Polaków. Dostępne komputery są przestarzałe, większość nie działa prawidłowo, a na zajęciach z informatyki młodzież jest nauczana czegoś, co już dawno potrafi. Mały odsetek polskich szkół uzyskał pozytywną opinię od reporterów Gazety Wyborczej. Powodem takich niezadowolających wyników jest brak środków finansowych na za-

kupy nowszego sprzętu oraz zróżnicowany poziom umiejętności wykorzystywania nowoczesnego sprzętu przez nauczycieli. Dodatkowo innowacyjne inwestycje blokowane są przez program nauczania, który nauczyciele muszą zrealizować.

Kursy e-learningowe w Polsce

W Polsce, tak jak i na świecie, coraz większym zainteresowaniem cieszą się również różnego rodzaju kursy e-learningowe. Wyróżnia się dwa rodzaje tego typu edukacji:

- o **CBT** - szkolenia oparte na technologii komputerowej

- o **WBT** - szkolenia przez Internet

Kursy e-learningowe umożliwiają zrobienie nie tylko szkolenia poświęconego danemu problemowi np. bezpieczeństwa przechowywania dokumentów w firmie, ale także odbycia kursu językowego, czy też uzupełnienia własnej wiedzy (np. programy przygotowawcze do matury). Obecnie można już odbyć studia za pomocą platform e-learningowych. Od 2002 roku w Polsce funkcjonuje Polski Uniwersytet Wirtualny, będący wspólnym przedsięwzięciem Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej z Łodzi oraz Uniwersytetu Marii Skłodowskiej – Curie z Lublina. PUW obecnie oferuje możliwość studiowania na czterech kierunkach oraz dodatkowo liczne kursy i studia podyplomowe. Na wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego w roku 2006 realizowany był projekt „E-Ekonomia – Studia bez barier”. Projekt ten dotyczył kształcenia poprzez platformę e-learningową studentów w systemie niestacjonarnym na kierunku ekonomia, zarówno I jak i II stopnia. Materiały są przekazywane na wniosek innym szkołom wyższym, które mają uprawnienia do prowadzenia studiów niestacjonarnych na kierunku ekonomia.

Pomimo wad dostrzeganych w kursach e-learningowych, takich jak potrzeba silnej motywacji oraz zaangażowania (większych niż w przypadku szkoleń tradycyjnych) lub mniejszy zakres interakcji z innymi uczestnikami zajęć, kursy te cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Jest to spowodowane przede wszystkim możliwością dostosowania indywidual-





Jest to spowodowane przede wszystkim możliwością dostosowania indywidualnego harmonogramu pracy dla każdego z kursantów oraz dużo niższym kosztem odbycia takiego kursu (w porównaniu do tradycyjnych form kształcenia).

Statystyki kursów e-learningowych

Według statystyk opublikowanych przez twórców najbardziej popularnej platformy e-learningowej – Moodle – największym zainteresowaniem cieszą się kursy zdalnego nauczania w Ameryce Północnej. W rankingu przoduje USA, gdzie funkcjonuje aż 8466 platform. Najlepsze rezultaty w Europie osiąga Hiszpania, gdzie jest 4032 funkcjonujących platform. Na tle innych krajów Polska wypada bardzo dobrze z 1044 platformami. Jest to jedynasty wynik na świecie i szósty w Europie. Oczywiście statystyki te z dnia na dzień są coraz lepsze.

Najbardziej efektywny typ edukacji

Według opinii wielu specjalistów nauczanie przy zastosowaniu technik Blended Learningu jest bardziej efektywną formą edukacji nie tylko od tradycyjnych form przekazywania wiedzy (z powodów wymienionych wyżej), lecz także od kursów

e-learningowych, ponieważ w Blended Learningu występuje relacja między studentem a wykładowcą, czego często brakuje w kursach e-learningowych. Według psychologów brak takiej interakcji jest bardzo niepokojący i może przyczynić się do wielu problemów, takich jak wykluczenie z życia społecznego, czy też zatarcie granicy między światem wirtualnym a rzeczywistym. Dodatkowo brak tej relacji powoduje mniejszą mobilizację do pracy spowodowanej brakiem kontroli. Ponadto w technikach mieszanych występuje również interakcja między studentami, co według psychologów jest również bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na prawidłowy rozwój człowieka.

Badanie ankietowe na grupie studentów Uniwersytetu Łódzkiego

W celu zweryfikowania informacji dotyczących popularności kursów e-learningowych zostało przeprowadzone badanie ankietowe na grupie trzydziestu studentów Uniwersytetu Łódzkiego. Badanie wykonano na grupie 21 kobiet oraz 9 mężczyzn w wieku od 22 do 25 lat. Aż 77% badanych spotkało się już z kursami e-learningowymi, a 60% z nich uważa, że wie dużo o funkcjonowaniu takich kursów. Z tej grupy osób 35% badanych ko-

rzystało już z takiego sposobu nauczania i w większości były to kobiety. Respondenci spotkali się przede wszystkim z interaktywnymi kursami językowymi. Według 72% badanych kursy e-learningowe nie stanowią zagrożenia dla tradycyjnych form edukacji. Aż 40% respondentów uznało, iż najlepszym sposobem przekazywania wiedzy jest wykorzystanie technik Blended Learningowych, natomiast 60% przebadanej grupy pozostaje wierne tradycyjnym formom nauczania.

Na przestrzeni lat można zauważyć coraz większe zainteresowanie różnego rodzaju odmianami zdalnego nauczania. Znaczący wpływ na popularyzację nowych form kształcenia ma rozwój techniki. Dzięki rozrastaniu się sieci Internet wszelkiego rodzaju kursy są łatwiej dostępne, nie są dedykowane już tylko dla zamożnych ludzi, których stać na komfort odbywania lekcji w własnym domu.

Jednakże przeprowadzone badanie potwierdza dotychczasową tezę, iż najbardziej efektywną formą procesu nauczania jest nauka za pomocą Blended Learningu i to właśnie taki rodzaj przekazywania wiedzy stanowi przyszłość edukacji. Wyższość ta spowodowana może być nastawieniem odbiorców, którzy po prostu przyzwyczajeni są do fizycznej obecności wykładowcy.



Tekst: Edyta Idzikowska

Uniwersytet Łódzki

Finanse i rachunkowość

AIESEC Łódź

edyta.idzikowska87@gmail.com



Po zakończeniu nauki, lub jeszcze podczas ostatnich lat studiów, zaczynamy rozglądać się za pracą.

Jednak nie wystarczy znaleźć ciekawą ofertę i zostać przyjętym. Warto także znać swoje prawa i obowiązki, wynikające z umowy o pracę. Każdy przyszły pracownik powinien zapoznać się ze sposobem wyliczania wynagrodzenia, wymiarem przysługującego mu urlopu, trybami rozwiązania umowy.

Umowa o pracę

czyli co każdy absolwent wiedzieć powinien

Czym jest umowa o pracę?

Umowa o pracę jest jedną z najpopularniejszych form zatrudnienia. Jako jedyna jest regulowana przez Kodeks Pracy. Oprócz tego występują umowa –zlecenie potocznie zwana zleceniem, oraz umowa o dzieło, które są umowami cywilnoprawnymi i zostały uregulowane przez Kodeks Cywilny.

Umowa o pracę określa stosunek pracy, czyli zobowiązanie pracownika do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, i zobowiązanie pracodawcy – do zatrudnienia pracownika za wynagrodzeniem¹.

Umowa taka może być zawarta na czas określony, nieokreślony lub na czas wykonania określonej pracy. Pracodawca może również zatrudnić pracownika na czas nieobecności innego. Umowa taka powinna określać strony umowy, jej rodzaj, datę zawarcia oraz warunki pracy i płacy.

Wynagrodzenie

Wynagrodzenie za pracę powinno być tak ustalone, aby odpowiadało w szczególności rodzajowi wykonywanej pracy i kwa-

lifikacjom wymaganych przy jej wykonywaniu, a także uwzględniało ilość i jakość świadczonej pracy¹.

Absolwentowi, który po raz pierwszy podejmuje pracę, przysługuje co najmniej 80% minimalnego wynagrodzenia (w roku 2010 jest to 80% x 1317 złotych brutto). To pomniejszone wynagrodzenie pracodawca może wypłacać absolwentowi przez pierwszy rok pracy.

Za pracę w godzinach nadliczbowych pracownikowi przysługuje dodatkowe wynagrodzenie. Jest ono obliczane w następujący sposób:

1) 100% wynagrodzenia - za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających:

a) w nocy,

b) w niedziele i święta nie będące dla pracownika dniami pracy, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy,

c) w dniu wolnym od pracy udzielonym pracownikowi w zamian za pracę w niedzielę lub w święto, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy,

2) 50% wynagrodzenia - za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających w każdym innym dniu niż określony w pkt. 1³.

Podstawą naliczania dodatku za godziny nadliczbowe jest wynagrodzenie pracownika, wynikające z jego osobistego zaszerogowania określonego stawką go-

dzinową lub miesięczną⁴.

Nie należy mylić wynagrodzenia za godziny nadliczbowe z wynagrodzeniem za pracę w porze nocnej. W przypadku wykonywania takiej pracy (pod warunkiem, że nie jest to praca w systemie zmianowym) pracownikowi należy się dodatek w wysokości 20% wynagrodzenia minimalnego za każdą godzinę przepracowaną w tej porze. Oznacza to, że gdy pracownik zarabia 3000 zł brutto, i przepracował 10 godzin w porze nocnej, za każdą z tych 10 godzin otrzyma on stawkę taką, jak za pracę w dzień + 20% dodatek, ale liczony z 1317zł, a nie z 3000zł (oczywiście po przeliczeniu na godziny pracy).

Urlop wypoczynkowy

Długość urlopu wypoczynkowego uzależniona jest od stażu pracy. Absolwenci powinni pamiętać, że do stażu pracy wlicza się także okres edukacji i jest on obliczany w następujący sposób:

1) ukończenie zasadniczej szkoły zawodowej (lub innej równorzędnej) – daje staż równy przewidzianym programem nauczania czasu trwania nauki, jednak nie więcej niż 3 lata,

2) ukończenie średniej szkoły zawodowej – przewidziany programem nauczania czasu trwania nauki, jednak nie więcej niż 5 lat,



3)ukończenie średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych – 5 lat,

4)ukończenie średniej szkoły ogólnokształcącej – 4 lata,

5)ukończenie szkoły policealnej – 6 lat,

6)ukończenie szkoły wyższej (studiów) – 8 lat stażu.

Staż te nie sumują się, co oznacza, że gdy absolwent ukończył najpierw szkołę średnią ogólnokształcącą, a następnie studia, jego staż wynosi 8 lat, a nie 4 lata + 8 lat = 12 lat!

Pełnoetatowemu pracownikowi, który ma staż pracy mniejszy niż 10 lat, przysługuje 20 dni urlopu w skali roku (160 godzin). Staż pracy powyżej 10 lat to już 26 dni urlopu w roku (208 godzin). Ponadto, urlop ulega proporcjonalnemu obniżeniu, kiedy nie jesteśmy zatrudnieni na pełen etat. Przykładowo, osoba, która jest zatrudniona przez rok i posiada staż pracy krótszy niż 10 lat, a pracuje na pół etatu, będzie miała następującą długość urlopu wypoczynkowego:

20 dni x 1/2 = 10 dni,

10 dni x 8h = 80 godzin urlopu.

Należy pamiętać, że wymiar urlopu zaokrąglamy w górę do pełnych dni. Np. pracując na 7/8 etatu z prawem do 20 dni urlopu w ciągu roku:

20 dni x 7/8 = 17,5 dnia ~18 dni urlopu.

Czas pracy

Czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodaw-

cy w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy.⁵ Czas, który nowo przybyły pracownik poświęca na szkolenie BHP, jest również wliczany do czasu pracy. Podobnie sprawa wygląda z wyjazdami integracyjnymi, o ile są one traktowane jako obowiązkowe.

Systemy czasu pracy

W najpopularniejszym systemie praca trwa 8h na dobę i przeciętnie 40 godzin tygodniowo w pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym⁶. Kolejnym systemem jest system zmianowy, w którym pracownicy pracują na zmiany i muszą posiadać harmonogram czasu pracy. Popularny jest również równoważny system czasu pracy, gdzie dobowy czas pracy można przedłużyć do 12h, a okres rozliczeniowy nie może przekroczyć jednego miesiąca. Pracownikowi przysługuje w każdej dobie prawo do co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku, z pewnymi zastrzeżeniami.

Przepis ten nie dotyczy jednak:

1) pracowników zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy,

2) przypadków konieczności prowadzenia akcji ratowniczej w celu ochrony życia lub zdrowia ludzkiego, ochrony mienia lub środowiska albo usunięcia awarii.

Przy 8 godzinnym dobowym czasie pracy oznacza to maksymalnie 5 godzin nadliczbowych na dobę:

24 h - 8 h pracy = 16 h odpoczynku,

16 h odpoczynku - 11 h obowiązkowe-

go odpoczynku = 5 h nadliczbowych.

Umowa na okres próbny

Umowa na okres próbny jest często wybieraną formą zatrudnienia dla absolwentów. Należy pamiętać, że maksymalny czas jej trwania to 3 miesiące. Pracownik po przepracowaniu miesiąca na podstawie takiej umowy o pracę ma prawo do urlopu wypoczynkowego. Jak policzyć wymiar takiego urlopu? Osoba, która ukończyła studia wg Kodeksu Pracy posiada 8-letni staż pracy, a zatem przysługuje jej 20 dni płatnego urlopu wypoczynkowego w skali roku. Umowa na trzymiesięczny okres próbny to 1/4 roku, a więc $1/4 \times 20 \text{ dni} = 5 \text{ dni}$ (zakładając, że pracownik jest zatrudniony na pełen etat). Jednak taki urlop możemy wykorzystać w wymiarze 1/12 wymiaru urlopu po przepracowaniu każdego miesiąca, czyli w powyższym przypadku po każdym kolejnym miesiącu przysługuje nam odpowiednio $1/12 \times 20 \text{ dni} = 1,667 \sim 2 \text{ dni}$ płatnego urlopu wypoczynkowego.

Okres wypowiedzenia umowy na okres próbny zawartej na 3 miesiące to 2 tygodnie, zawartej na okres od 2 tygodni do 3 miesięcy - to 1 tydzień, a umowy nie przekraczającej 2 tygodni - 3 dni robocze.

Rozwiązanie umowy o pracę

Umowa o pracę może zostać rozwiązana na 5 sposobów:

1) na mocy porozumienia stron,

2) przez oświadczenie jednej ze stron z zachowaniem okresu wypowiedzenia (rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem),

3) przez oświadczenie jednej ze stron bez zachowania okresu wypowiedzenia (rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia),

4) z upływem czasu, na który była zawarta,

5) z dniem ukończenia pracy, dla której wykonania była zawarta⁷.

Rozwiązanie umowy na mocy porozumienia stron to najmniej konfliktowy sposób zakończenia stosunku pracy. Porozumienie stron oznacza zgodę zarówno pracownika, jak i pracodawcy na rozwiązanie stosunku pracy w uzgodnionym terminie. Do rozwiązania umowy w tym trybie nie dojdzie więc, gdy jedna ze stron nie wyrazi na to zgody. Pracodawca wcale nie musi zgodzić się na propozycję pracownika, a pracownik nie może uznać tej odmowy za naruszenie swoich praw. Ten tryb rozwiązywania umów jest najczęściej wykorzystywany, gdy pracownik pragnie zmienić pracę, wyjechać, itp.

Rozwiązanie umowy za wypowiedzeniem oznacza pewien okres oczekiwania od momentu podjęcia decyzji (i przedstawienia pisemnego wniosku), aż do rozwiązania stosunku pracy. Z tego trybu może korzystać zarówno pracodawca, jak i pracownik. Okres wypowiedzenia umowy na czas nieokreślony uzależniony jest od stażu pracy u danego pracodawcy. Wynosi on odpowiednio:

2 tygodnie - przy okresie zatrudnienia krótszym niż 6 miesięcy,

1 miesiąc - przy okresie zatrudnienia co najmniej 6 miesięcy,

3 miesiące - przy okresie zatrudnienia co najmniej 3 lata

Przy umowie na czas określony okres wypowiedzenia wynosi dwa tygodnie, ale pod warunkiem, że w umowie przewidziano możliwość wypowiedzenia, a umowa została zawarta na dłużej niż 6 miesięcy. Ważną kwestią jest także sam sposób liczenia okresu wypowiedzenia. Przy okresach wypowiedzenia, które są wielokrotnością tygodnia (a więc jedno- i dwutygodniowych) - bieg okresu wypowiedzenia rozpoczyna się w pierwszą sobotę po złożeniu pisemnego wniosku.

Przy okresach wypowiedzenia będących wielokrotnością miesiąca, liczymy bieg od pierwszego dnia kalendarzowego miesiąca następującego po miesiącu złożenia pisemnego wniosku. Na przykład, gdy jesteśmy zatrudnieni na czas nieokreślony, a staż pracy w danego pracodawcy wynosi 6 miesięcy, złożymy wypowiedzenie 6 września - okres wypowiedzenia będzie liczony dopiero od 1 października i potrwa 1 miesiąc - do 1 listopada.

Rozwiązanie umowy o pracę bez okresu wypowiedzenia jest możliwe gdy pracownik ciężko naruszy swoje podstawowe obowiązki, popełni przestępstwo, które uniemożliwia dalsze zatrudnienie go na zajmowanym stanowisku, lub utraci uprawnienia konieczne do wykonywania pracy na swoim stanowisku. Ponadto, umowa o pracę może być rozwiązana bez wypowiedzenia, gdy pracownik jest długotrwale niezdolny do pracy w skutek choroby, co określa art. 53 §1.

Nie tylko pracodawca może rozwiązać umowę bez wypowiedzenia. Również pracownik może to zrobić, w przypadku gdy zostanie wydane orzeczenie lekarskie stwierdzające szkodliwy wpływ wy-

konywanej pracy na zdrowie pracownika, a pracodawca nie przeniesie go w terminie wskazanym w orzeczeniu lekarskim do innej pracy, odpowiedniej ze względu na stan jego zdrowia i kwalifikacje zawodowe, lub gdy pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia odstawowych obowiązków wobec pracownika.

Podsumowując, warto przejrzeć przepisy dotyczące prawa pracy, aby nie zostać zaskoczonym przez pracodawcę. Czasem ta znajomość przydaje się również po to, aby uświadomić pracodawcy, że nie jesteśmy tylko jednym z trybików, napędzających firmę - mamy swoje prawa i możliwość ich egzekwowania.

¹Kodeks pracy, art. 22, §

²Kodeks pracy, art. 21, §

³Kodeks Pracy, art. 1511 §

⁴Kodeks Pracy, art. 1511 §

⁵Kodeks Pracy, Art. 128, §

⁶Kodeks Pracz, Art. 129, §

⁷Kodeks Pracy, art. 30 § 1



STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE ODDZIAŁ OKRĘGOWY w ŁODZI

90-125 Łódź, ul. G. Narutowicza 35,
tel. 42 631-95-23, fax 42 630-26-37
biuro@lodz.skwp.pl

Oddział Okręgowy w Łodzi Stowarzyszenia Księgowych w Polsce prowadzi w szerokim zakresie działalność edukacyjną umożliwiającą zdobywanie, podnoszenie i doskonalenie kwalifikacji zawodowych. Oferujemy m.in.:

- szkolenia z rachunkowości**, o różnym stopniu zaawansowania, pozwalające w ramach ścieżki edukacyjnej SKwP uzyskać tytuł zawodowy dyplomowanego księgowego,
- kursy przygotowujące** do egzaminu uprawniającego do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych,
- kursy i konferencje** z zakresu rachunkowości budżetowej,
- szkolenia podatkowe**,
- seminaria** z zakresu MSR/MSSF,
- seminaria**: wycena przedsiębiorstw, analiza sprawozdań finansowych, fuzje i przejęcia, konsolidacja sprawozdań finansowych itp.,
- zamknięcie ksiąg rachunkowych - doroczną akcją edukacyjną BILANS,
- szkolenia** dla biegłych rewidentów,
- szkolenia z obsługi programów komputerowych** SAGE SYMFONIA oraz pakietu Office,
- seminaria tematyczne i inne**, w tym również szkolenia zamknięte, dostosowane do potrzeb Zamawiającego.

Pełna oferta szkoleniowa Oddziału – www.lodz.skwp.pl

SERDECZNIE ZAPRASZAMY



Tekst: Adrian Wójtowicz
 Uniwersytet Łódzki
 Finanse i Rachunkowość
 adrian.wojtowicz@orange.pl

FAN(atyk?)

Spotkasz ich na każdym możliwym koncercie. Potrafią czekać godzinami pod hotelem lub w kolejce do sceny z nadzieją na ujrzienie swojego idola. Kupują każdą płytę, każdy gadżet związany z ulubionym artystą. Kim są? Fanami.

Coraz częściej światowe gwiazdy muzyki przyjeżdżają do Polski, dzięki czemu ich fani mają okazję usłyszenia na żywo gry ulubionego zespołu bądź solisty. Dotychczas Polacy musieli albo czekać długie lata, albo jeździć za granicę. Na szczęście po 2000 roku sytuacja ta uległa zmianie. W Polsce gościliśmy już takie sławy (niektóre kilkakrotnie) jak: Madonna, AC/DC, U2, Metallica, Depeche Mode, Sting, The Scorpions. Przyjedzie kontrowersyjna Lady Gaga i legendarny Roger Waters.

Różny jest stopień „fanowstwa”. Są fani umiarkowani, sympatycy, ale też prawdziwi wielbiciele, którzy potrafią wyказаć się ogromnym zaangażowaniem, kreatywnością i chętnie zrobią dla swojego idola coś zaskakującego, czasami szalonego. Właśnie tacy ludzie – twórczy, energiczni – zakładają fankluby, wymyślają różne akcje i tworzą swoisty elektorat dla swojego artysty.

Królowa Popu

Madonna - znana skandalistka, ale również legenda muzyki pop - odwiedziła nasz kraj 15 sierpnia 2009 r. w ramach trasy Sticky&Sweet Tour. Była to jej pierwsza wizyta w Polsce i oczywiście nie obyło się bez kontrowersji, szumu medialnego oraz debaty zwolenników i przeciwników organizowania koncertu artystki o wymow-

nym imieniu w dzień katolickiego święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Co natomiast przygotowali dla Królowej Popu polscy fani? Koncert odbył się dokładnie dzień przed 51-szymi urodzinami Madonny. Z tej okazji na polskich stronach fanów Madonny zainicjowano i szeroko reklamowano „akcję serduszkową”, która polegała na wyciągnięciu białych serc wyciętych z papieru i odśpiewaniu „Sto lat” w jednej z przerw między utworami. Akcja zyskała szerokie poparcie i zakończyła się pełnym sukcesem. Madonna i jej tancerze byli bardzo zaskoczeni. Piosenkarka skierowała do widowni podziękowania, mówiąc, że to jej najlepszy prezent urodzinowy jaki otrzymała. Oprócz tych ciepłych słów polskich fanów spotkało jeszcze jedno wyróżnienie – wideoklip z akcji (nakręcony przez menedżera Madonny) został umieszczony na oficjalnej stronie artystki, gdzie nasze polskie „Sto lat” mogli zobaczyć fani z całego świata.

„Depesze”

Kto jak kto, ale grupa **Depeche Mode** może być prawdziwie dumna ze swoich polskich fanów. Myślę, że nie będzie przesadą stwierdzenie, że „depesze” to najbardziej aktywna grupa fanów w Polsce, działająca na szeroką skalę, a nawet tworząca niegdyś odrębną subkulturę.

W Polsce funkcjonuje ogromna liczba fanklubów Depeche Mode, które ciągle organizują „depoteki” – imprezy z muzyką Depeche Mode, miejsca spotkań sympatyków zespołu. Szczególnie należy wyróżnić lokalny łódzki fanklub FC Faith, który zorganizował cykl imprez before i after party „3NightsInŁódź” z okazji dwóch koncertów zespołu w Atlas Arenie w Łodzi (10 i 11 lutego 2010 r.). Imprezy odbyły się przed pierwszym i po każdym z dwóch koncertów w klubach Luka, Wytwórnia i Dekompresja. Dzięki temu fani z całej Polski mogli wspólnie bawić się i świętować dwa wyjątkowe koncerty swojej grupy. Ponadto poprzez Internet rozpropagowano kilka akcji koncertowych, które miały zaskoczyć Depeche Mode i sprawić, aby trio z Basildon szczególnie zapamiętało łódzkie koncerty. Setki balonów podczas utworu „Policy Of Truth”, rozświetlona komórkami Atlas Arena na „Home” – to tylko niektóre atrakcje jakie przygotowali polscy „depesze”. Dzięki tym akcjom i euforycznej atmosferze stworzonej przez fanów okazało się, że łódzkie koncerty były najlepszymi na trasie Depeche Mode. Świadczą o tym wpisy na oficjalnym blogu

zespołu: „Podczas tej trasy widziałem już świetne koncerty, gdzie fani byli fantastyczni, ale zupełnie serio, moim zdaniem, Łódź wygrywa w kategorii „Najlepsza Publiczność”. To, co widziałem, powaliło mnie na kolana”.

Legenda Thrash Metalu

Mimo że **Metallica** 28 maja 2008 r. przyjechała już po raz siódmy do Polski (a po raz trzeci na Stadion Śląski), fani legendarnego zespołu przygotowali dla nich wyjątkową niespodziankę, o której sam wokalista James Hetfield wspominał w późniejszych wywiadach. Fanklub Overkill.pl ogłosił zbiórkę pieniężną w wysokości 25 zł na... 40-metrową (a więc odpowiadającą wysokości 10-piętrowego bloku) flagę Polski z napisem: „We Are For You. Metallica Polish Fans. You Are For Us”. Na darczyńców nie trzeba było długo czekać, a efekt końcowy był powalający. Podczas pierwszego utworu, zaraz po rozpoczęciu koncertu ogromna flaga z samego końca stadionu powoli powędrowała w głąb, aż pod scenę!

„When She dies, I'll die with Her”

Powyższe słowa jednej z wielbicielek Madonny wypowiedziane podczas dziennikarskiej relacji spod londyńskiego hotelu doskonale obrazują jak ważną częścią powszedniego życia fanów są ich idole. Codziennie czyhają w Internecie na newsy, ciekawostki o ulubionych artystach, a każdą taką wiadomość komentują na forach, będących dla

nich podstawowym środkiem komunikacji. Wspólnie czekają na wydanie nowego albumu, czy ogłoszenie trasy koncertowej. Imponujące są także fanowskie kolekcje. Od zwykłych albumów przez limitowane edycje aż po elitarne starsze wydania sprowadzane z innych części świata. Kolekcjonują także pisma i artykuły, gdzie pojawiają się choćby najdrobniejsze wzmianki o ulubionych artystach. Prawdziwi weterani potrafią czekać parę godzin na lotnisku czy pod hotelem, aby zobaczyć swój zespół, zamienić parę słów czy zdobyć autograf.

Tacy właśnie są fani – oddani, lojalni, aktywni. Tylko Fan przez duże „F” potrafi wydać ciężko zarobione pieniądze i ruszyć na tournée śladami swojego zespołu i być na kilku koncertach w różnych państwach w ramach tej samej trasy. Tylko Fani potrafią się zmobilizować i wspólnie stworzyć masową akcję, aby ich idol szczególnie zapamiętał akurat ten właśnie koncert, w tym właśnie kraju. Wymienione w tekście aktywności entuzjastów Madonny, Depeche Mode czy zespołu Metallica to tylko przykłady, ale obrazujące niezwykle zjawisko socjologiczne. Zjawisko, które jest wyjątkowo silne w naszym kraju, prawdopodobnie dlatego, że dopiero od niedawna Polska zaczęła pojawiać się w planach koncertowych muzyków. W związku z tym rośnie również kultura koncertowa Polaków, która u Niemców, Francuzów czy Belgów (przyzwyczajonych do dużej liczby występów w ich krajach) jest bardzo powszechna.

Może się wydawać, że Fani to ekscentrycy, dziwacy, okazujący swoje oddanie artyście w każdy możliwy sposób. Może się wydawać, że to jest „niezdrowe”, nienormalne. Ale czy jest coś złego w tym, że kogoś pasjonuje twórczość konkretnego artysty? Że jest tym artystą absolutnie zachwycony? Przecież mamy najróżniejsze zainteresowania, a że niektóre są nietypowe i bardzo emocjonalne, tak jak bycie fanem – co z tego? Bycie fanem jest sposobem na urozmaicenie życia. Podobnie jak uprawianie sportu, fascynacja literaturą, wzbogacanie swoich zdolności artystycznych czy tanecznych. Warto zatem docenić w ludziach ten nietypowy i emocjonalny sposób na nadanie barw szarej rzeczywistości.





Tekst: Katarzyna Błaszkiwicz
mgr Finansów i bankowości UŁ
Międzynarodowe stosunki gospodarcze
SKN Progress
k.blaszkiwicz@gmail.com



Baba za kółkiem? Wspaniale!

Wyrastają jak grzyby po deszczu w kolejnych miastach Polski. Coraz głośniejsze mówi się o nich w mediach. Powoli opanowują ulice. Znak rozpoznawczy - duża litera L na dachu, za kierownicą kobieta, a obok instruktor - także kobieta. Kobięce szkoły jazdy. Na czym polega fenomen ich popularności?

Stereotyp kobiety za kółkiem

Do niedawna tylko co odważniejsze panie otwarcie zadawały kłam stereotypowi **kobiety-kierowcy**. Większość po prostu robiła swoje, przestrzegając przepisów, jeżdżąc bezpiecznie i powodując mniej wypadków niż mężczyźni (uwzględniając proporcje pan i panów na drogach). Przełamanie męskiego monopolu na prowadzenie auta było jednak okupione często bardzo nieprzyjemnymi doświadczeniami podczas samej nauki jazdy i egzaminu, czy okraszone złośliwymi komentarzami kierowców płci męskiej (zmuszonych do irytującego wleczenia się za autem jadącym 50 km/h w terenie zabudowanym...). Panie powoli zaczęły tracić cierpliwość, i tak okazało się że kobieta może nie tylko jeździć, ale i uczyć jeździć innych.

W ten sposób powstały pierwsze „babskie” szkoły jazdy. Pionierkami na

rynku były panie z Gliwic, które otworzyły szkołę już w 1996 r. Potem dołączyły kolejne miasta: Warszawa, Poznań, Białystok, Lublin, Szczecin, Olsztyn, Łódź - lista stale się wydłuża. Co ważne, nie ogranicza się tylko do największych ośrodków, kobiece autoszkoły można też znaleźć w Radomiu, Skierniewicach czy zaledwie kilkunastokilometrowym Dobrym Mieście na Mazurach.

Charakterystyka kobiecej szkoły

Najczęstszym argumentem przeciwko istnieniu kobiecych szkół jazdy jest twórczenie sztucznego podziału między kobietami i mężczyznami. Celem ich istnienia nie jest jednak dyskryminacja mężczyzn ani udowodnienie, że kobiety są lepszymi kierowcami. Ich celem jest pokazanie, że także kobieta może sprawnie poruszać się w ruchu drogowym i być samodzielną. Dobry kierowca nie ma płci. Zarówno mężczyzna, jak i kobieta mogą być dobrym, przeciętnym czy złym kierowcą, a przypisywanie panom umiejętności rajdowych nie jest dobrym pomysłem w dobie emancypacji.

Co wyróżnia kobiece szkoły spośród dziesiątek innych? Przede wszystkim instruktorami są kobiety, jeśli nie wyłącznie, to przynajmniej w zdecydowanej większości. Dzięki temu szkoły mogą zaferować inne podejście do nauki jazdy i niektóre kwestie wytłumaczyć „na babski rozum”. Kursantki w grupie innych kobiet

nie czują się skrępowane i śmiało pytają o wszystko, bez obaw przed kompromitacją w oczach instruktora. Kobiety wybierają babską szkołę, bo nie chcą znaleźć się same wśród 15 mężczyzn i jako jedyne nie wiedzieć, co to jest sprzęgło i do czego służy pasek klinowy.

Kobiece szkoły przywiązują dużą wagę do estetyki sal wykładowych, a nawet samochodów, tworząc tym samym ciepłą, przyjazną atmosferę, która zachęca do przebywania w szkole. Panie nie boją się kolorowych akcentów we wnętrzach, kwiatowych deseni czy przykuwających wzrok aut. Nie zapominają także o stronie merytorycznej przedsięwzięcia, dbając o nowoczesne materiały szkoleniowe czy instalując symulatory nauki jazdy, aby pomóc przyszłym kierowcom zawczasu oswoić się z autem i ruchem ulicznym. Ponadto w kobiecej szkole można liczyć na szczegółowe informacje interesujące szczególnie kobiety, takie jak bezpieczeństwo dzieci, odpowiednie foteliki czy pierwsza pomoc maluchom.

Łódź

W Łodzi od niedawna istnieją dwie kobiece autoszkoły - Girls School prowadzona przez panią Jagodę Janecką, i Autoszkoła Anna, której właścicielką jest pani Anna Ptaszkiwicz.

Motywy założenia własnej szkoły nauki jazdy są wspólne dla wielu pań. Załącznikiem pomysłu najczęściej staje się chęć pomo-



cy innym kobietom. Anna Ptaszkiewicz, instruktorka z długoletnim stażem, miała okazję zaobserwować niejednen problem w relacjach kursantka - instruktor. Przejżdżające licznie pod oknami pani Anny L-ki pomogły podjąć decyzję o napisaniu biznesplanu własnej, kobiecej szkoły nauki jazdy. Autoszkoła „Anna” otworzyła podwoje w 2009 roku. W przypadku Jagody Janeckiej z Girls School przełomowym momentem było odkrycie nowego powołania – z zawodu pani Jagoda jest związana z medycyną - podczas trenowania zniechęconej do nauki jazdy koleżanki na osłej łączce. Pomysł dojrzał, nabierał kolorów i tak w maju 2010 Girls School przyjęła pierwsze kursantki.

A co na to mężczyźni?

Ciekawą kwestią jest stosunek mężczyzn do samej idei szkół jazdy dla pań, a także ich przedstawicielek. Póki babskie szkoły były rzadkością, instruktorki spotykały się ze złośliwymi komentarzami czy wręcz niedowierzaniem. Widok dwóch kobiet w aucie był interpretowany jako... oczekiwanie na instruktora. Z biegiem czasu panowie oswoili się zarówno ze wzrostem liczby kursantek w ogóle, jak i z coraz częstszym widokiem kobiety w roli szkoleniowca. Mimo to niewielu jest na tyle odważnych, aby przyjść do kobiecej szkoły i pobierać w niej nauki, choć oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie. Środowisko instruktorów obecnie reaguje już raczej pozytywnie na kobiety w tym zawodzie. Z doświadczeń Jagody Janeckiej wynika, że postawa popierająca taką formę nauki jest częsta. Zdarzają się próśby o radę w konkretnych sytuacjach, choć nie da się też uniknąć naturalnych konse-

kwencji dużej konkurencji na rynku.

Choć na kurs w kobiecej szkole jazdy może przyjść każdy, także mężczyzna, często selekcja płciowa dokonuje się automatycznie, kiedy potencjalny kandydat czuje się nieswojo na widok auta przyozdobionego różowymi naklejkami. Przede wszystkim jednak, trzeba mieć charakter i temperament, aby być jedynym mężczyzną w grupie kilkunastu kobiet. Są to te same rozterki co w przypadku kobiety osamotnionej na zdominowanym przez mężczyzn kursie. I choć panowie w kobiecych szkołach to nieliczne przypadki, kursanci nie żałują swojej decyzji. Potwierdza to właścicielka Autoszkoły „Anna”, w której panowie z powodzeniem zdają egzaminy.

Specyfika kobiecej nauki i egzaminu

Kto trafia do babskich szkół jazdy? Początkujące dziewczyny bez wcześniejszego kontaktu z autem, panie z prawem jazdy od lat chcące odświeżyć umiejętności, osoby po niezdanym egzaminie liczące, że zmiana instruktora przyniesie pozytywny efekt. Niestety do szkół trafiają też kursantki „po przejściach”. Anna Ptaszkiewicz wspomina dziewczyny, do których instruktor albo się zalecał, albo nie poświęcał im żadnej uwagi, zajęty własnymi sprawami czy rozmową przez telefon. Zdarzają się też panowie z zasady nieodpowiadający na pytania, lub preferujący krzyk jako podstawową formę kontaktu z kursantką.

Dobry instruktor...

to dobry instruktor, niezależnie od płci. To osoba posiadająca umiejętność przekazywania wiedzy, spokojna, opanowana, ale

z pasją konieczną w tym zawodzie. Nie jest łatwo znaleźć taką instruktorkę, gdyż pań wciąż nie ma zbyt wiele na rynku. Zdaniem właścicielki Girls School, nie sztuka zatrudnić osoby niesprawdzone, gdyż kluczowym aspektem pracy instruktora są wiedza i umiejętności, które przychodzą z czasem. To nie jest praca, w której zapal nowicjusza nadrobi wszystko. Liczy się doświadczenie, często trzeba się uczyć na własnych błędach. Jednakże każdy kiedyś zaczynał, nie można więc skreślać młodych wiekiem instruktorek.

Egzamin równa się stres

Jak mówi Jagoda Janecka, stres odgrywa kluczową rolę podczas egzaminu. Pojawia się on już na egzaminie wewnętrznym, który każda kursantka musi zdać w szkole zanim uda się do WORDu. Jest to zaledwie próbka ogromnego stresu, jaki obecny jest na prawdziwym egzaminie. Rzadkością są błędy wynikające z niewiedzy czy nieznanności przepisów. Dobrze przygotowane i radzące sobie za kółkiem dziewczyny ze stresu popełniają bardzo głupie błędy, często zdając sobie z nich sprawę w tym samym momencie. Mimo negatywnej opinii o egzaminatorach, pechowy kandydat na kierowcę zwykle potrafi przyznać się do błędu i wie, że negatywny wynik jest tego konsekwencją.

Co zatem z osobami, które przed egzaminem tykają tabletki na uspokojenie, bo tak wielki czują stres? Często jest to efekt presji ze strony rodziny lub nadmiernych wymagań wobec siebie. W obu łódzkich kobiecych szkołach kładzie się nacisk przede wszystkim na naukę jazdy, spokój i opanowanie ze sterownicą, tak by kursantka była świadoma i pewna tego, co powinna w danej chwili zrobić. Kluczem jest dobre przygotowanie, a sposobów na stres jest tyle, ile kursantek. Problem stresu jest jednak na tyle poważny, że właścicielka Autoszkoły „Anna” zdecydowała się na unijne szkolenie w zakresie metod walki ze stresem, a także przyczyn niezdatności egzaminu. To kolejny przykład profesjonalnego podejścia do klienta kobiecych szkół jazdy. Z pewnością nie warto demonizować egzaminu, lecz przyjrzeć się statystykom zdawalności w danym WORDzie i pomyśleć, że niezdany egzamin to nie koniec świata.

Z pewnością znajdują się głosy za i przeciw kobiecym szkołom nauki jazdy. Wciąż powstają kolejne ośrodki szkoleniowe, co jest najlepszym dowodem na to, że są potrzebne i jest dla nich miejsce na rynku. Nawet jeśli nie jesteśmy do końca przekonani lub sami nie skorzystalibyśmy z ich usług, to może warto docenić, że kobiety świetnie sobie radzą - jako przedsiębiorcy, szkoleniowcy, kierowcy- i wcale nie zamierzają się zatrzymać...



Tekst: Martyna Czapska
 Uniwersytet Łódzki
 Prawo
 Szef Redakcji Informacji Radia ŻAK
 martzapska@gmail.com



radio ŻAK

NA NASZEJ ANTENIE GLAMIĄ NAJLEPIEJ. 88,8 MHz

Co to za studia bez legendarnego „życia studenckiego”? Bez specyficznej atmosfery, która łączy tych, którzy zdobywają wyższe wykształcenie, którzy jeszcze nie mają problemów dorosłych, ale już mają ich swobodę? Sposobem na włączenie się w ten świat są organizacje studenckie – koła naukowe, stowarzyszenia międzynarodowe, a także - Studenckie Radio Żak Politechniki Łódzkiej, które w październiku prowadzi nabór.

A wiesz, co mi mówili? Że... jest Radio Żak!

Żak to jedyna w Łodzi niekomercyjna stacja radiowa, z długoletnią tradycją – działamy od 18 maja 1959 roku, a od 2005 roku nadajemy w eter. Na terenie Łodzi i okolic słychać nas na częstotliwości 88,8 MHz, wszędzie – na www.zak.lodz.pl, a swoją siedzibę mamy przy al. Politechniki 7, w III Domu Studenta.

Tam właśnie możecie zajrzeć i znaleźć się po drugiej stronie radioodbiornika. Teraz okaże się, co tak naprawdę można robić w radiu, a wbrew pozorom nie tylko mówić do mikrofonu, co najbardziej kojarzy się z naszą pracą. A jeśli jednak mi-

krofon, to co? Większość nowych Żaków z zacięciem dziennikarskim zaczyna od pracy w charakterze reportera, czyli odwiedza z naszym mikrofonem najciekawsze łódzkie imprezy. Inną możliwością wyzycia się za „sitkiem”, jak mówimy w radiowym żargonie, jest prowadzenie naszych audycji pasmowych - „Porankami” budzimy Was, a „Radiogrzałki” to popołudniowa dawka studenckiej publicystyki. Wreszcie, jeśli macie swoje hobby i ciekawy pomysł na siebie, to może audycja autorska na dowolny temat?

Nasi realizatorzy nigdy nie kończą przed czasem...

Ale mikrofon ma dwie strony. Oprócz „gadającej głowy”, potrzebny jest jeszcze ktoś, dzięki komu możecie nas słuchać. Cały sztab ludzi za to odpowiedzialnych to pracownicy techniczni naszego radia. Realizatorzy, o których słyszycie na początku audycji, to ci, którzy siedzą za konsolą i dbają o jakość dźwięku na antenie. Wielu z nich pracuje też przy nagłośnieniach – zawsze jest ktoś, kto sprawia, że wokalista brzmi lepiej lub gorzej. I Wy możecie się tego nauczyć, i to tylko w Żaku – nie znajdziecie drugiego takiego miejsca w Łodzi. Studenckie Radio Żak widziało początki

niejednej przyszłej gwiazdy radia, wśród nich jednej z największych, czyli Marka Niedźwieckiego. Bardzo wielu pracowników łódzkich stacji radiowych zaczęło przygodę z mikrofonem w akademiku przy al. Politechniki 7. Nie jesteśmy jedną z organizacji studenckich nastawionych wyłącznie na przyszłą karierę naszych członków, ale jeśli myślicie o radiu na poważnie – dobrze trafiliście. A jeśli myślicie o kulturze studenckiej poważnie – zapraszamy. I jeśli myślicie poważnie, ale nie jesteście najbardziej poważnymi studentami w Łodzi, Studenckie Radio Żak Politechniki Łódzkiej czeka na was w III Domu Studenta przy Al. Politechniki 7.

Wszystkie śródtytuły, a także tytuł pochodzą z żakowych jingli, które można usłyszeć na naszej antenie.

Studenckie Radio Żak Politechniki Łódzkiej
III Dom Studenta przy al. Politechniki 7
Telefon antenowy:
(+48 42) 63 13 888
GG: 12888
nabor@zak.lodz.pl

Nasze projekty

Cykl szkoleń z doradztwa finansowego

W bieżącym roku akademickim poszerzyliśmy naszą działalność o nowy projekt realizowany we współpracy z firmą **Finances for you**.

Jest to cykl 5 bezpłatnych szkoleń oraz wykładów otwartych dla studentów z zakresu **doradztwa finansowego**.

Szkolenia obejmują m.in. takie tematy jak:

- efektywne zarządzanie finansami osobistymi,
- systemy emerytalne,
- fundusze inwestycyjne.

Uczestnictwo w warsztatach stanowi niebywałą okazję dla wszystkich studentów, aby bliżej poznać zawód doradcy finansowego, zgłębić tajniki inwestowania oraz poszerzyć praktyczną wiedzę przydatną w realizacji kariery zawodowej.

Progress Accounting Competition to ogólnopolski konkurs z rachunkowości, będący autorskim projektem **SKN Progress**. Skierowany jest do studentów uczelni ekonomicznych, którzy będą mieli niepowtarzalną okazję do wykorzystania zdobytej w ramach toku studiów wiedzy na gruncie praktycznym. PAC przy współpracy z renomowanymi firmami pragnie pomóc młodym ludziom w rozwijaniu zainteresowań problematyką współczesnej rachunkowości, doskonaleniu ich umiejętności oraz poszerzaniu poziomu wiedzy.

Do pierwszej edycji konkursu zgłosiło się 240 trzyosobowych drużyn z całej Polski. Rok akademicki 2010/2011 to kolejna, już druga edycja i liczymy na jeszcze większy odzew z Waszej strony. Wierzymy, że **PAC** umożliwi uczestnikom wstęp do czołowych instytucji finansowych w Polsce oraz pozwoli im w nadchodzących latach kształtować polski świat finansów!

Już dziś zgłoś się do udziału w II edycji konkursu na
www.pac.progress.org.pl

SFI to pierwszy w Polsce projekt, umożliwiający studentom inwestowanie na giełdzie prawdziwymi pieniędzmi. Zamiast kolejnej symulacji giełdowej SKN Progress postanowił zaufać studentom i zamienić symulację na realny kapitał. 10 osobowa grupa studentów wybierana podczas trzyetapowej rekrutacji, będzie podejmowała decyzje o inwestycjach podczas cotygodniowych spotkań, mając do dyspozycji pomoc maklera. W ich ręce powierzone zostanie 10 tysięcy złotych którymi obracać będą na GPW w Warszawie. W bieżącym roku akademickim 2010/2011 będzie miała miejsce już druga edycja projektu.

Dla najlepszych edycji 2009/2010 przygotowane zostały nagrody rzeczowe w postaci:

- laptopów
- telefonów komórkowych
- płatnych praktyk
- iPod'ów
- egzaminu na doradcę inwestycyjnego ufundowanego przez SKN Progress

Inspiracją do organizacji projektu SFI jest niezwykle sukces Student Investment Funds w USA, który trwa nieprzerwanie od ponad 10 lat. Projekt ten cieszy się uznaniem w środowisku ekonomicznym oraz popularnością wśród studentów. Otwierając studentom drzwi do świata giełdy. SFI chce pomóc młodym ludziom w realizowaniu swoich marzeń o zarządzaniu Funduszem i inwestowaniu na giełdzie realnym kapitałem.



PROGRESS
ACCOUNTING
COMPETITION





HAREK RACZKOŃSKI

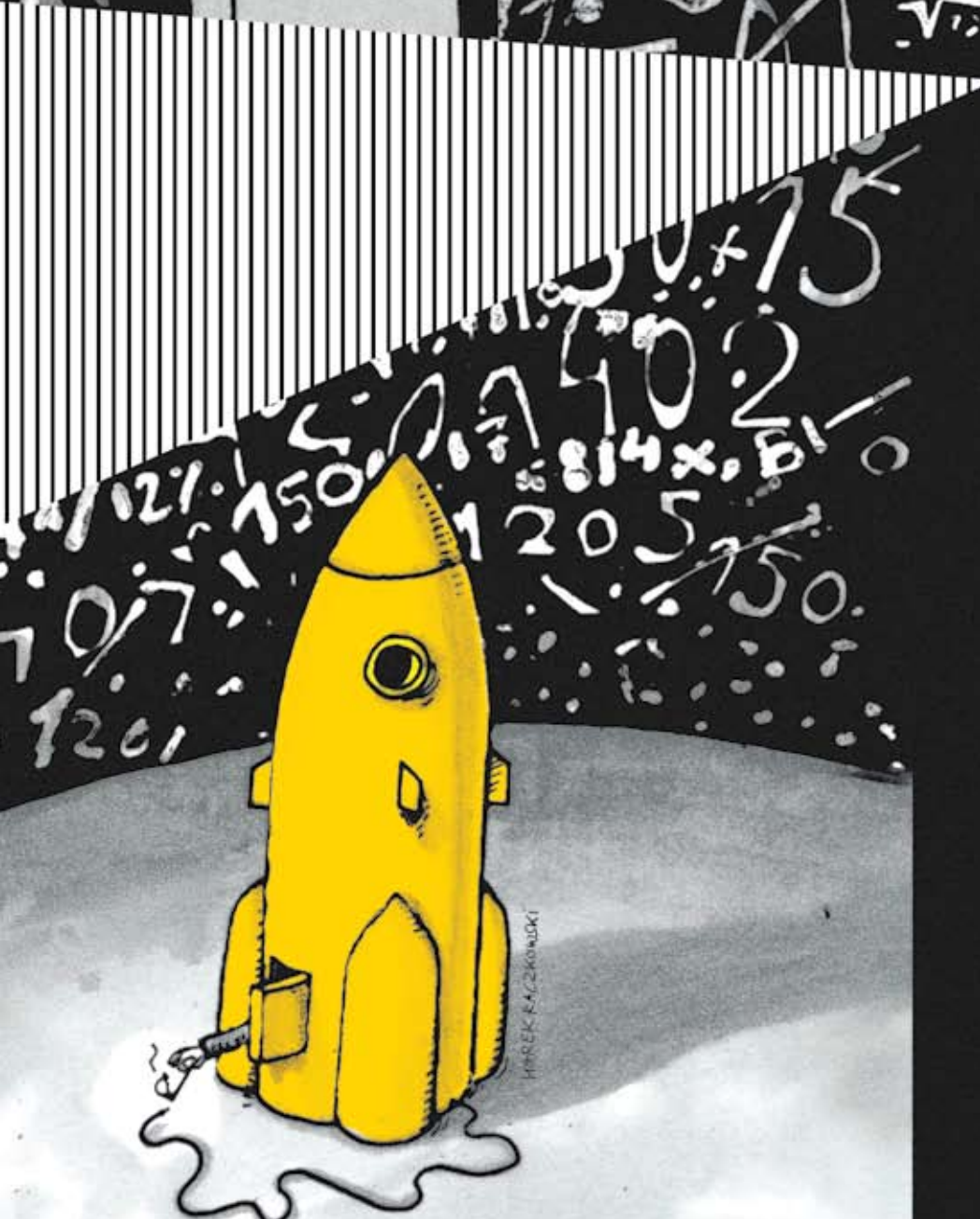
EYe on Tax

Spójrz na podatki fachowym okiem. Weź udział w prestiżowym konkursie Ernst & Young. Zobacz, jak wygląda praca profesjonalnego Doradcy Podatkowego. Masz szansę zdobycia cennego doświadczenia i wygrania atrakcyjnych nagród. Zaczynaj poziom wyżej.

Nagrody w VI edycji konkursu:
20 000 PLN, płatne praktyki w Dziale Doradztwa Podatkowego Ernst & Young i wiele innych.

Zbierz 3- lub 4-osobowy zespół i zarejestruj go do 19 listopada 2010 r.

www.ey.com.pl/EYe_on_Tax



HAREK RACZKOŃSKI

EY Financial Challenger

To najlepszy start, jeżeli rozpoczynasz karierę w świecie finansów. Rozwiązujesz zadania, z jakimi mają do czynienia profesjonalni Doradcy Finansowi. Sprzedajesz i kupujesz spółki, dokonujesz ich wyceny i przygotowujesz analizy finansowe. Przekonujesz kontrahenta do swoich rozwiązań i zdobywasz praktyczne doświadczenie.

Nagrody w VII edycji konkursu:
24 000 PLN, płatne praktyki w Dziale Doradztwa Transakcyjnego i wiele innych.

Zbierz 3- lub 4-osobowy zespół i zarejestruj go do 26 listopada 2010 r.

www.ey.com.pl/Challenger

ERNST & YOUNG
Quality In Everything We Do